

Spotkanie L. Breżniewa ze St. Kanią i W. Jaruzelskim

W tych trudnych chwilach Polska może liczyć na pomoc i zrozumienie Kraju Rad

• Przesunięcie spłat naszego zezdłużenia wobec ZSRR na następne pięciolecie • Dodatkowe dostawy surowców i towarów powszechnego użytku

MOSKWA (PAP). Sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew, spotkał się 14 bm. na Krymie z I sekretarzem KC PZPR Stanisławem Kanią i członkiem Biura Politycznego KC PZPR, prezesem Rady Ministrów i ministrem obrony narodowej PRL, Wojciechem Jaruzelskim, którzy przybyli do Związku Radzieckiego na zaproszenie KC KPZR z krótką przyjacielską wizytą roboczą.

W rozmowie udział wzięli: członek Biura Politycznego KC KPZR, minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko, członek Biura Politycznego KC KPZR, sekretarz KC KPZR, Konstantin Czerienko, sekretarz KC KPZR, Konstantin Ruskow, doradca sekretarza generalnego KC KPZR, Anatolij Biatow.

niej jej kierowniczej roli w społeczeństwie, przywróceniem i rozwojem więzi z klasą robotniczą, z ludźmi pracy, ustalił kierunki rozwoju socjalistycznej demokracji, umocnienia socjalistycznego państwa oraz stabilizacji sytuacji gospodarczej. Partia wykazała inicjatywę opracowując wszechstronny program wyjścia z kryzysu. Potwierdziło to II Plenum KC PZPR, które obradowało 11 sierpnia br.

Opracowana przez IX Zjazd linia programowa spotyka się z coraz szerszym poparciem milionów ludzi pracy. Jednakże sytuacja w kraju jest nadal bardzo złożona i trudna. Spada produkcja przemysłowa i dochód narodowy, występują dotkliwe niedobory w zaopatrzeniu ludności. Wszystko to jest nie tylko skutkiem pełnionych dawniej błędów, ale także różnych destrukcyj-

nych działań wrogich socjalizmowi sił. Stara się one zaostreć trudności i wykorzystać je przeciwko partii i władzy ludowej. Strajki i demonstracje, które odbyły się w ostatnich tygodniach, a także liczne fakty antypaństwowej i antyradzieckiej propagandy, stwarzają poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa, jego niepodległości, dla żywotnych interesów narodu polskiego.

W tych warunkach Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za swe pierwszoplanowe zadanie uważają zjednoczenie wszystkich patriotycznych sił w imię ocalenia narodu, ocalenia ojczyzny — zapobieżenie głębokiemu kryzysowi, przywrócenie normalnego funkcjonowa-

Jan Paweł II przemawia do Polaków

RZYM (PAP). Papież Jan Paweł II odzyskał już pełnię sił po długotrwałej rekonwalescencji w rzymskiej klinice Gemelli. W sobotę w południe ukazał się 80-letniemu wiernym z okna Pałacu Watykańskiego i przemawiał do nich przez ponad 20 minut. Papież dał wyraz swej radości z odzyskania zdrowia i możliwości wspólnej modlitwy z wiernymi. „Po trzynastu dniach ciężkiej choroby — oświadczył — mogę dziś znowu przemówić do wspólnej modlitwy Anioła Pańskiego na placu Świętego Piotra, razem z mieszkańcami Rzymu i pielgrzymami”. Jego wystąpienie było wielokrotnie przerywane burzliwymi oklaskami.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Uroczystości ku czci ojca Kolbego

SIERADZ (PAP). 16 bm. zakończyły się w Zduńskiej Woli trzyniedniowe uroczystości zorganizowane pod patronatem Episkopatu Polskiego poświęcone 40. rocznicy śmierci i 10. rocznicy beatyfikacji Maksymiliana Kolbego. Zgromadzili one tysiące wiernych.

Uczestniczyli w nich biskup łódzki Jerzy Rozwadowski reprezentujący Episkopat oraz biskup Jan Zambrański z diecezji włocławskiej, do której należy Zduńska Wola — rodzina miejscowości ojca Kolbego. Przybył także były więzień obozu oświęcimskiego, 80-letni Franciszek Gajowniczek, za którego 40 lat temu ojciec Kolbe oddał życie. Jego wypowiedź przypominała ten dzień stawała szczególnie wzruszający moment uroczystości.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Dziś Plenum KW PZPR w Nowym Sączu

Dziś, 17 sierpnia, w nowosądeckim Domu Partii odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Celem Plenum jest przyjęcie kierunków działania wojewódzkiej organizacji partyjnej konstruowanych na podstawie uchwał IX Nadzwyczajnego Zjazdu Partii. Ponadto — sprawy gospodarcze: ocena aktualnej sytuacji w województwie po 1 półroczu oraz określenie działań administracji państwowej i gospodarczej w zakresie poprawy sytuacji rynkowej i gospodarczej.

Początek obrad o godz. 10.00.

Komunikat Rady Głównej Episkopatu Polski

Jesteśmy narodem, który w obliczu dziejowych wydarzeń umiał być zwarty w obronie najświętszych spraw

WARSZAWA (PAP). 13 bm. w związku z istniejącą sytuacją w kraju zebrała się w Warszawie Rada Główna Episkopatu Polski pod przewodnictwem prymasa Polski arcybiskupa Józefa Glempa.

W komunikacie z posiedzenia Rady przypomina się, iż mija rok od pamiętnych dni sierpniowych. Dzień 31 sierpnia 1980 r. — głos komunikatu — stanowi wielkie wydarzenie w stosunkach między sprawującymi władzę a społeczeństwem. Podpisane bowiem w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębii porozumienia społeczne stały się początkiem procesu odnowy.

Komunikat podkreśla dalej, iż każda odnowa dokonuje się nie bez trudności: stare walczą z nowym. Dlatego dochodzi do napięć, których podłożem była także nieufność między sprawującymi władzę, a grupami społecznymi, zorganizowanymi w związku zawodowe. Rok ten był lekcją i

nauczeniem dla społeczeństwa, stwierdza się dalej, które poczuło się wolne, a zarazem odpowiedzialne za właściwy kierunek rozwoju kraju. Mimo trudności i konfliktów rok ten był bardzo ważny dla Polski i na pewno zapisze się w historii Rzeczypospolitej.

Komunikat zwraca uwagę na powstanie nowych niezależnych samorządnych związków zawodowych i wyraża wiarę, że ich siła użycia będzie zarówno do obrony praw pracowniczych jak i do wyprzedzenia kraju z kryzysu.

Rada Główna Episkopatu stwierdza, że wiele trzeba będzie jeszcze ponieść ofiar i wyrzeczeń, gdyż istniejącego kryzysu zarówno gospodarczego jak i moralnego nie da się przetrwać inaczej jak tylko wspólnym wysiłkiem całego narodu. Komunikat podkreśla, że współodpowiedzialność za losy kraju domaga się

od wszystkich — zarówno rządzących jak i rządzonych — przestrzegania ładu, rzetelnej pracy, wypełniania zawartych umów i poszanowania praw osoby ludzkiej.

Ze stanowczym sprzeciwem — głosi komunikat Rady Episkopatu — muszą się spotkać dążenia do wykorzystywania istniejącej sytuacji i narastających napięć do walki frakcyjnych i politycznych bez względu na to, z której strony one pochodzą. W podobnym duchu Rada Główna wypowiada się w kwestii środków masowej informacji podkreślając, iż ci którzy ich obecnie używają powinni się powstrzymać od jawnego i drażniącego propagandy.

Biskupi polscy wyrażają nadzieję, że również obecne napięcia zostaną rozwiązane i że zespolone zostaną wysiłki rządzących, związków zawodowych i społeczeństwa.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

STOCZNIA GDAŃSKA im. LENINA — 1980

TAK WESZŁY TE DNI DO HISTORII

Dzień czwarty — 17 sierpnia (niedziela)

9.00: ROZPOCZYNIA SIĘ PRZED BRAMĄ STOCZNIA MSZA POŁOWA odprowadzana przez proboszcza z parafii św. Brygidy w Gdańsku. Uczestniczy w niej około 5 tys. pracowników Stoczni Gdańskiej i Remontowej i około 2 tys. przedstocznio- wia brygada. Po mszy, przed II bramą, w miejscu gdzie poległ robotnik zostaje wkopany drewniany krzyż.

ZBIERA SIĘ NA SWE DRUGIE POSIEDZENIE MIĘDZYKŁADOWY STRAJKOWY. Zostaje stworzona lista postulatów. Pojawiają się zagraniczni dziennikarze. Niedziela mija na wzajemnych solidarnościowych zapewnieniach załóg. Do Stoczni wraca też część tych, którzy wyszli z niej w sobotę.

20.00: Do wcześniej ustalonej listy dopisano kilka kolejnych postulatów.

23.00: ZBIERA SIĘ 13-OSOBOWE PREZYDIUM — już po przemianowaniu: Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, reprezentującego 28 załóg — by przedstawić ostateczną listę postulatów. W nowej,

powstającej wersji sformułowania są łagodzone. Mają być mniej kontrowersyjne, nie mają drażnić. Ostatecznie powstaje 21 postulatów o charakterze politycznym, społecznym i ekonomicznym.

0.20: POSTULATY SĄ GOTOWE. Ustala się, że Międzyzakładowy Komitet Strajkowy jest jedynym organem uprawnionym do rozmów z władzami. Ponadto zaapelowano o wydanie zakazu sprzedaży alkoholu na czas strajku. Zgłaszają się przedstawiciele WPHW i służby zdrowia z pytaniem w jaki sposób mogą poprzeć strajk. Odpowiedź: sumienną pracą. Zapada decyzja: wszystkie służby miejskie powinny pracować. Samorządnie pod II i III bramą zorganizowano zbiórki pieniędzy. Zebrano ok. 30 tys. złotych. Robotnicze służby porządkowe posiadają ściśle określone godziny dyżurów — porządek być musi. Jeden z robotników zauważył: „I ZNOWU PRZEJDZIEMY DO HISTORII”.

Z zapisów ADAMA ORCHOWSKIEGO zamieszczonych w almanachu gdańskich środowisk twórczych „PUNKT”.

W stoczni po roku

Relacja Polskiej Agencji Prasowej

W Gdańsku odbyły się 14 bm. obchody związane z rocznicą rozpoczęcia w Stoczni Gdańskiej wydatków sierpniowych. Głównym punktem obchodów była uroczystość pod pom-

nikiem poległych stocznio- wców w Gdańsku. Przybyli na nią licznie mieszkańcy Gdańska. Ob- becny był przewodniczący KKK Lech Wałęsa. Złożono wieńce i kwiaty. Mszę ce-

lebrował ordynariusz die- cezji gdańskiej biskup Lech Kaczmarek. Uroczystość zakończył plenerny program artystyczny za- tytułowany „Nadzieja”.

Akcja MO i WSW

na Rynku Kleparskim

• 700 zł za kilogram masła • Speculanci przenoszą się na osiedla

Speculantom coraz trudniej pozbywać się nagromadzonego lub nieuciecznego towaru. Odka- dając działając „Sztab do walki ze spekulacją” nigdy nie wie- dzą czy nie zostaną schwytani na gorącym uczynku, czy o- soba, która właśnie pyta o ce- nę nie jest na przykład pracow- nikiem PIH. Jedni mimo wszystko ryzykują. Mniej od- ważni zrezygnowali z tej for- my zarobku.

Wielkie akcje z udziałem MO i wojska — obławy na placach targowych, bazarach są tylko jednym z elementów codziennej działalności Sztabu. W piątek — 14 VIII prze- prowadzono kolejną taką ak- cję — tym razem na Starym Kleparzu. Przed godz. 7.00 o- kolo 260 funkcjonariuszy MO i żołnierzy WSW zablokowały cały rynek. Ale zanim to na- stąpiło plac kontrolowały już wysłane wcześniej służby wy- silne. Przybycie milicji i wojs- ka wywołało panikę wśród niektórych przekupników.

Ponad godzinę penetrowa- no cały plac: przeszukiwano kioski i stragany, także bra- my przyległych domów. Spra-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Zamiast wielkiej rzeki, mały strumyk

MLEKO: Jest ale nie ma go gdzie składować i czym przewozić

Zbyt dużą cenę płacimy za likwidację małych mleczarni

Brak mleka i jego przetwo- rów w sklepach stał się dla większości ludzi ogromnym zaskoczeniem. Bo przecież Polska uchodzi za kraj mle- kiem płynący. A tu nagle ta-

ki krach... W kwietniu i mar- cu mleko sprzedawano tylko rodzinom, które mogły się wykazać posiadaniem dzieci, potem z samym mlekiem by- ło nieco lepiej, ale już jaki-

kolwiek gatunek sera był i praktycznie jest nadal rary- tasem. Masło trzeba było sprzedawać na kartki i przy- działy są skąpe. Kefiru, jo- (DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Zakaz sprzedaży wolnorynkowej

MIĘSO: Ile na kartki we wrześniu? Normy niższe — z wyjątkiem górników i dzieci

Ustalenia Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług

WARSZAWA (PAP). Mini- sterstwo Handlu Wewnętrznego i Usług informuje, że w związku z wyrażonym przez społeczeństwo niezadowole- niem z powodu obniżenia nie-

których norm na mięso, zain- teresowane resorty intensy- wnie badały w ostatnim czasie możliwość pozyskania wię- kszych jego ilości. Niestety skup hadal spada. Aby utrzy-

mać dotychczasowe obniżenie (o 20 proc.) zaszła konieczność zwiększenia importu mięsa na wrzesień. Brak jest jednak jakiegokolwiek ilości ubezpie- (DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Wypowiada się red. Krzysztof W. Kasprzyk — prezes Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy

Polskich

Prace w gazecie codziennej rozumiem jako rodzaj służby o ruchu ciągłym

Po raz drugi — jako środowisko dzien- nikarskie — zblizamy się do sytuacji, kiedy to ciągłość naszej służby informacyjnej ma być przerwana. Pierwszy raz miało to mieć miej- sce po wydarzeniach bydgoskich, na szczę- ście do strajku generalnego nie doszło. Drugi- m razem ma być najbliższa środa i czwar- tek; członkowie „Solidarności” zaangażowa- ni przy druku i kolportażu prasy codziennej mają przez te dwa dni nie podjąć czynności zawodowych.

Jestem przeciw tej formie akcji, której motywację stanowi protest przeciw niedo- puszczeniu „Solidarności” do środków ma- sowego przekazu. Rozumiem bowiem pracę w gazecie codziennej (i wiem, że pogląd ten reprezentuje wielu kolegów) właśnie jako rodzaj służby o ruchu ciągłym. Wiem dosko- nale i codziennie widzę jak ludzom potrzeba- na jest gazeta. Znacząca u nas, w Krako- wie, gdzie gazetem codziennym udało się wejść na drogę porozumienia społecznego. Innym powodem mojego sprzeciwu wobec niewyjęcia prasy codziennej jest fakt, że de- cyzja na ten temat kształtuje się poza środo- wiskiem dziennikarskim. Trochę tak, jakby dziennikarze byli rodzajem rzemieślniczym

narzędzi, nie liczących się w batalii o wia- rygodność społecznego komunikowania. A przecież większość środowiska bierze w tę walkę czynny udział. Najlepiej wiedzą to zresztą ci, którzy bezpośrednio spowodują, że nasze gazety mogą się nie ukazać.

Oczywiście w podłożu tej akcji protesta- cyjnej jest wiele słuszności. Osobiście po- kryżysie bydgoskim myślałem, że elementar- ny wymóg wiarygodności przekazu prasowe- go czy telewizyjnego, jakim jest ukazanie racji i stanowisk obu stron, będzie już dochowywany. Niestety, po ostatnich nie- fortunnych rozmowach „Solidarności” z rządem znów odbiegłszy od równowagi. Efekt? Oczywiście bumerangowy, np. naby- ty widocznie osłabienie własnych atutów przez nachalną propagandę. Społeczeństwo jest niesłuchliwe, zupełnie wyczerpane na nad- niekiedy zbyt choćby nutką fałszu. Startowało wszakże w sierpniu z mroków „propagandy sukcesu” na wszystko co może przypominać tamte lata i metody reaguje wprost aler- gicznie. Te proste prawdy musi się brać pod uwagę przy każdym wydarzeniu, przy każdym konflikcie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Korespondencja red. Leszka Mazana z Gori w ZSRR

Byłem w domu Stalina

Podobnie jak każdy polski 40-latek, w wieku pachole- cym, ulegając łagodnym (?) sugestiom pani nauczycielki pisywałem na lekcjach wy- chowawczych listy do Józefa Stalina i śleczalem nad obo- wiązkową lekturą książeczki Bobińskiej „Soso”. Coś z tego widocznie zostało w mojej podświadomości i sposobie pi- sania, bo pani Martyna Kluz- zik z Warszawy, gdym postu- lował ostatnio sprawozdanie do Polskiej Związku Stanisława Augusta Poniatowskiego na- wala mnie „stalinowcem”. A gdy przed kilku dniami zna- lazłem się w Tbilisi i gdy o- świadczone mi, że „dia Gru- zina gość święta rzecz, mów, gdzie chcesz jechać, a zaraz pojedziemy” — poprosiłem o wyprawę do Gori, rodzinnego miasta Józefa Wissarionowi- cza Dżugaszwili. Gospodarze skrzyknili się, ale dyskretnie. — Czemu nie? Możemy je- chać.

Nie jest to zresztą daleko. Gori — urokliwe, 50-tysięczne miasto leży zaledwie o 80 km na zachód od Tbilisi. Pol- skie encyklopedie podkreślają rangę artystyczną jego zabyt- ków, dyskretnie przemilczając fakt, że to właśnie tu, w skromnym domku szewca przyszedł 21 grudnia 1879 ro- ku na świat Józef Wissariono- wicz, syn skromnego latacza butów. — Z tym ojcem, to ty uważaj — mówi mi już w samochodzie — bo to podobno nie ten i nie tak... — A jak? — Eeee, nie ma co powtarzać plotek, nie wiem, jakie bzdury potrafią na Zachodzie wy- myślić! Faktem jest, że jego matkę najbliżej nie było po- wodzić, dobiegła jako pracza, wiem dobrze, bo sprzątała na- wet u moich dziadków którzy tu w Gori mieli aptekę.

Rodziny dom Stalina jest rzeczywiście więcej, niż ubogi. Ściany z wąskich, niezbyt fo- remnych cegieł, prząd i gane- czek nad wejściem do wyso- kiej piwnicy — z drewna. Dwie maleńkie izdebki, do których wchodzi się prosto z ganku. Ta po lewej służyła rodzinie za mieszkanie, druga — za warsztat. Z wyposażenia warsztatu nie zostało się nic, ale w izbie mieszkalnej wszyst- ko — jak zapewnia trzepa- ca właśnie dywanik niewiasta — zachowano „tak jak było”,

A więc dwa szerokie łóżka zasłonięte wypłowiałymi ka- pami, drewniany stół, lampa naftowa, miednica, szczypta- ce deski podłogi. Zaisie, nie- wiele miejsca pozostało na- małym Soso na baraszkowa- nie, a potem na naukę, którą odbywał w szkole elementar- nej i seminarium duchow- nym.

Dom, jak się rzekło, jest niepozorny, ale za to otocze- nie musi zrobić wrażenie wręcz przeciwnie. Siedzi- ba Wissarionowiczów Dżugasz- wili — stojąca na tym samym, co dawniej miejscu — przy- kryta ogromny baldachim marmurowy, wsparta na po- tężnych kolumnach, ogromny i ciężki. Innymi słowy — mały domek otoczony z wszystkich, za wyjątkiem frontu, stron — setkami ton kamienia. Ka- mienia, nie szkła — co pod- kreślał, bo czytałem ostatnio w jednej z zachodnich gazet, że historyczna, drewniana bu- dowa w Gori znajduje się w szklanej klatce, niczym w pleksi.

Tuż za „palacem — balda- chimem” wznosi się wielki,

złoty gmach: muzeum Józefa Stalina. Wybudowane je już w latach 30., zaś ekspozy- cję zmieniano kilkakrotnie. Ta, która jest obecnie, powsta- ła stosunkowo niedawno, w 100. rocznicę urodzin Stalina, która to rocznica była podob- no obchodzona w Gori z na- leżną wielkimi czelowiekiem czi- ścią i szacunkiem. Po mar- murewych schodach wchodzi się do marmurowego hallu, gdzie wita przybyszka postać Józefa Wissarionowicza, wy- kuta w marmurze białym i wsparta o książkę. Trasa zwiedzania biegnie najpierw przez 3 wielkie sale, zajęte przez „chronologicznie” potrak- towaną ekspozycję zdjęć i dokumentów. Ścisłe: fotoko- pii zdjęć i dokumentów, gdyż nie udało mi się spotkać ani jednego oryginału. A więc — świadectwa szkolne (Bobińska miała rację — przyszły przy- wódca uczył się na same piąt- ki, rzadko czwórki), podręcz- niki, portrety rodziców, krewnych, przyjaciół — tych ze szkoły i tych z konspiracji. I warto przypomnieć, że Stalin uczestniczył w ruchu rewolu- cyjnym Gruzi! od wczesnej

młodości, a od 19 roku życia był członkiem SDRP. Zde- łał w towarzysystwie przyszłych wybitnych przywódców, Leni- na, Dzierżyńskiego, Buchari- na, cała droga aż do Rewolu- cji Październikowej i potem — aż do powierzenia Stalinowi w 1922 roku, w czasie choroby Lenina, funkcji sekretarza ge- neralnego RKP(b). Pierwsze „plattletki”, wielkie budowy, manifestacje i spotkania. W drugiej sali słucha się głosu Stalina z nagranych archiwal- nych; zaraz potem — jeszcze jeden znany głos: to Lewia- nina czyta historyczny komu- nikat o napaści hitlerowskich Niemiec na Związek Radziec- ki. Znowu seria zdjęć z lat wojny i potem z odbudowy i rozbudowy radzieckiego pa- ństwa. Nad wejściem do tej sali — wielka, jakże kiedyś znana fotografia Stalina na mauzoleum kremlowskim, trzymającego na rękach dzie- ci.

Potem wchodzi się do wy- czynnej, spowitej kirem, sali, na środku której, na niewiel- kim podwyższeniu znajduje się (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Po zgonie S. Doronjskiego

Depesza kondolencyjna z Polski

WARSZAWA (PAP). W związku z zgonem Stevana Doronjskiego, członka Prezydium Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii, członka Prezydium Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii i sekretarz KC PZPR Stanisław Kania wystosował depeszę kondolencyjną na ręce przewodniczącego Prezydium Związku Komunistów Jugosławii Lazara Mojsowa.

Uroczystości ku czci ojca Kolbego

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Punktem kulminacyjnym było położenie kamienia węgielnego pod ośrodek pamięci błogosławionego Maksymiliana. Kamień ten przywieziono z Oświęcimia, z muru baraku, w którym więziony był ojciec Kolbe. Składając akt erekcyjny biskup Zaremba powiedział, że kamień ten stanowi symbol głębokiego umiłowania wiary w człowieka, symbol idei, którą reprezentował jako kapłan — więzień obozu hitlerowskiego. Przypomniał też drogę życia i męczenniczej śmierci ojca Kolbego.

Kronika dnia

Delegaci partii chłopskiej z Lipska w Krakowie

W dniach od 14 do 17 sierpnia przebywa w Krakowie delegacja Wojewódzkiego Komitetu Nierolniczej Partii Chłopskiej. Na czele delegacji stoi przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu DDBP Gauder Gerchard. W czasie czterodniowego pobytu na ziemi krakowskiej goście zapoznają się z działalnością Krakowskiego Komitetu ZSL. Problemem życia i działania obu partii chłopskich było poświęcone spotkanie delegacji z członkami Prezydium Krakowskiego Komitetu ZSL w Krakowie. Delegacja spotkała się również z wiceprezydentem miasta Krakowa Eugeniuszem Janczarskim.

W czasie wolnym od zajęć gościom zwiada Kopalnię Soli w Wieliczce, Zakopanę oraz zabytki Krakowa.

Z dalekopisu NA POMOC POLSCE

(a) Na zorganizowanej przez telewizję w rejonie Chicago wielogodzinnej imprezie pt. „Teleton” zebrano na zakup żywności i lekarstw oraz sprzętu medycznego dla Polski sumę 1.100 tysięcy dolarów.

Honorowym przewodniczącym „Teletonu” był znany piosenkarz amerykański polskiego pochodzenia, Bobby Vinton.

KOLUMBIA
W kolumbijskiej dżungli aresztowano 32-letniego fanatyka religijnego, który zalał oboz dla kilkudziesięciu osób oczekujących końca świata. Według wizerunku tych ludzi — miało to nastąpić 20 października br. Szef „świątyni”, jako rabin, zalecał samobójstwo.

Dagoberto Mora, były pastor adwentystów, zwierzczał obozu uważający się za namieszka Boga — przez wyznawców — sprządał do obozu siła i przetrzymywał w niewoli 14 dzieci, 11 mężczyzn i 7 kobiet.

Podczas aresztowania Mory, policja kolumbijska stwierdziła, że jego oboz przypomina sławny oboz w Gułanie, gdzie blisko 1000 osób popełniło zbiorowe samobójstwo.

WYPowiedź A. HAIGA
Sekretarz stanu USA, Alexander Haig, odrzucił w wywiadzie dla stacji telewizyjnej ABC możliwość „pokoju ofensywnego ze strony USA” i starał się usprawiedliwić obecną politykę administracji waszyngtońskiej, podsycającą wyścig zbrojeń i konfrontację ze Związkiem Radzieckim.

A. Haig zarzucił Związkowi Radzieckiemu „ingerowanie” w konflikty regionalne, używając tego argumentu, jako twierdzenia mającego uzasadnić potrzebę rozbudowy amerykańskiego potencjału militarnego USA.

W tych trudnych chwilach Polska może liczyć na pomoc i zrozumienie Kraju Rad

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nia całej gospodarki narodowej, postawienia tamy zjawiskom anarchy, zdecydowanie walki z zagrożeniem kontrowersyjnym. Wszystko to powinno zapewnić rozwój socjalistycznej Polski i umocnienie jej jako trwałego ognia socjalistycznej wspólnoty państw i narodów.

Leonid Breżniew podkreślił, że komunisty i wszyscy ludzie radziecy uważają i z całą powagą patrzą na rozwój wydarzeń w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Związek Radziecki zajmuje wobec socjalistycznej Polski konsekwentnie międzynarodowe stanowisko, pragnie, by polscy komunisty i cały bratni naród polski pomyślnie realizowali uchwały IX Zjazdu Partii zmierzające do umocnienia PZPR jako partii marksistowsko-leninowskiej i do ugruntowania pozycji socjalizmu w kraju.

Nie jest przypadkiem, że zewnętrzni i wewnętrzni wrogowie socjalizmu w Polsce posługują się orężem antysocjalizmu. Liczą na to, że uda im się wytworzyć przepaść między Polską Ludową a Związkiem Radzieckim i innymi jej niezawodnymi przyjaciółmi i sojusznikami, a tym samym podważyć podstawy pokojowego i bezpiecznego rozwoju niepodległego państwa polskiego.

Uczestnicy spotkania są jednomyślni co do tego, że przyjaźń polsko-radziecka zahartowana w ogniu najsurowszych doświadczeń II wojny światowej, scementowana krwią, wspólnie przelaną przez polskich i radzieckich żołnierzy, przyjaźń, która dowiodła swej siły twórczej w czasie całego powojennego rozwoju i wielką zdobyczą polskiego i radzieckiego narodu.

Istnienie silnej, suwerennej, socjalistycznej Polski leży w interesach Związku Radzieckiego, tak jak potęga i wysoki międzynarodowy autorytet Związku Radzieckiego, leży w interesach Polski Ludowej.

Przyjaźń między obu krajami znajduje nowe potwierdzenie w tej trudnej dla Polski chwili. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i wszyscy ludzie radziecy szczerze solidaryzują się z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą i tymi siłami narodu polskiego, które walczą o udaremnienie zamiarów wrogów socjalizmu, o przezwyciężenie kryzysu i poprawę warunków życia społeczeństwa.

Odmówiono problemowi związanemu z rozwojem szerokiej wszechstronnej współpracy między obu krajami. Uwzględniając trudną sytuację gospodarczą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Związek Radziecki udziela jej znacznej pomocy materialnej. Obecnie pod-

jęta została decyzja o przesunięciu spłat zadłużenia Polski wobec Związku Radzieckiego na następne pięć lat, o dodatkowych dostawach surowców dla przemysłu lekkiego, a także niektórych towarów powszechnego użytku. Związek Radziecki będzie się przyznawał do pełniejszego wykorzystania potencjału przemysłowego Polski. Kierownictwo partii i rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są szczerze wdzięczne za tę braterską pomoc.

Obie strony podkreśliły, że przyjaźń polsko-radziecka to jeden z kamieni węgielnych obecnej równowagi sił w Europie. Narodziny i rozwój socjalistycznej Polski pod wieloma względami przyczyniły się do poprawy sytuacji na naszym kontynencie. Z wspólnymi działaniami ZSRR, PRL i innych państw — uczestników Układu Warszawskiego w dziedzinie polityki zagranicznej związane są najdonioślejsze inicjatywy, które zapoczątkowały proces odprężenia międzynarodowego. Związek Radziecki i Polska zdecydowanie są nadal czynni we wszystkim, co niezbędne dla umocnienia socjalistycznej wspólnoty — ostatecznego bezpieczeństwa i pokoju w Europie oraz na całym świecie.

Uczestnicy spotkania stwierdzili, że siły światowego imperializmu w swym dążeniu do

zahamowania postępu społecznego prowadzą niebezpieczną politykę militarystyczną i swymi poczynaniami na arenie międzynarodowej potęgują zagrożenie pokoju.

Mają miejsce próby ingerowania w sprawy wewnętrzne krajów socjalistycznych. Tylko w ten sposób można ocenić podjętą niedawno przez Izbę Reprezentantów Kongresu USA rezolucję dotyczącą sytuacji wewnętrznej w Polsce. Związek Radziecki w całej rozciągłości popiera stanowisko, jakie Polska Rzeczypospolita Ludowa zajęła w tej sprawie. Podobne akty ingerowania w sprawy innych państw wprowadzają nowe komplikacje do obecnej napiętej sytuacji międzynarodowej.

Stale podsyłanie napięcia, niepokonywanie wyścig zbrojeń — oto co usiłuje narzucić ludzkości imperializm. Taka polityka jest sprzeczna z interesami wszystkich narodów.

Uczestnicy spotkania dali wyraz obopólnej gotowości Związku Radzieckiego i Polski dalszego kroczenia drogą wszechstronnego rozwoju polsko-radzieckiej współpracy oraz wspólnej realizacji pryncypialnej pokojowej linii w sprawach międzynarodowych.

Spotkanie przebiegało w atmosferze braterskiej przyjaźni, partyności i wzajemnego zrozumienia.

Zarządzenie prezydenta m. Krakowa

Postępowanie przyspieszone w sprawach o niektóre wykroczenia

Spekulacja, wzmożone przejawy chuligaństwa, nieobyczajnych wybrków, które zagrażają naszemu spokojowi i poczuciu osobistego bezpieczeństwa skłoniły prezydenta m. Krakowa do wydania poniższego zarządzenia.

Na podstawie art. 70 paragraf 2 ustawy z dnia 20. 05. 1971 r. kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych zarządza się, co następuje:

Paragraf 1. Wprowadza się dla obszaru województwa krakowskiego na czas od dnia 14. 08. 1981 do dnia 31. 12. 1981 postępowanie przyspieszone w sprawach o następujące wykroczenia:

1) zakłócenie spokoju, porządku publicznego, spoczynku nocnego krzykiem, hałasem lub innym wybrkiem albo wywołaniem zgorszenia w miejscu publicznym (art. 141 kodeksu wykroczeń — 51).

2) prowadzenie w ramach gospodarki nieuspołecznionej zarobkowej działalności wytwórczej, przetwórczej, handlowej lub usługowej bez wymaganego zezwolenia (art. 60 kodeksu wykroczeń).

3) umyślne wprowadzenie w błąd organu państwowego

przez podanie fałszywego nazwiska, miejsca pracy lub zamieszkania albo odmowa okazania dowodu osobistego lub innego dokumentu pozwalającego na ustalenie tych danych (art. 65 kodeksu wykroczeń).

4) publiczne dopuszczenie się nieobyczajnego wybrku (art. 141 kodeksu wykroczeń).

5) umieszczanie w miejscu publicznym nieprzychylnych ogłoszeń, napisów lub rysunków albo używanie nieprzychylnych słów (art. 141 kodeksu wykroczeń).

6) złośliwe uszkadzanie lub niszczenie urządzeń przeznaczonych do użytku publicznego a zwłaszcza urządzeń alarmowych, telefonów lub lamp ulicznych (art. 143 kodeksu wykroczeń).

7) zanieczyszczanie lub zaśmiecanie miejsca dostępnego dla publiczności a w szczególności dróg, ulicy, placu, ogrodu, trawnika lub zieleńca (art. 145 kodeksu wykroczeń).

Paragraf 2. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od 14. 08. 1981 r.

Prezydent m. Krakowa
JÓZEF GAJEWICZ

Wyjaśnienie do punktu 2

paragrafu 1: punkt ten nie dotyczy pracowników rolnych, gdyż oni nie jako z założenia produkują na sprzedaż.

Zarządzenie w sprawie używania pojazdów

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznicz prasowy rządu ministerstwo komunikacji, spraw wewnętrznych oraz administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska wydał zarządzenie w sprawie używania pojazdów samochodowych jednostek gospodarki uspołecznionej. Zarządzenie zabrania udostępniania komukolwiek pojazdów samochodowych jednostek gospodarki uspołecznionej do użytku w innych celach niż cele służbowe, a ponadto zabrania jednostkom świadczącym odpłatnie usługi przewozowe wynajmowania i udostępniania pojazdów dla celów mogących gościć w porządek prawny.

Dotychczasowe kontrole prowadzone przez służby ruchu drogowego wykazują nagminne wykorzystywanie służbowych pojazdów samochodowych niezgodnie z ich przeznaczeniem. Wielokrotnie stwierdzano fakty przewożenia osób w warunkach nie gwarantujących bezpieczeństwa życia i zdrowia.

Notowane jest wykorzystywanie środków transportu do przewożenia towarów w celach spekulacyjnych. Służbowe pojazdy używa się rów-

nież do przewożenia nielegalnych wywadtwań propagandowych.

W ostatnim okresie środki transportu, a nawet karetki pogotowia wykorzystywane były do protestacyjnych akcji politycznych w różnych miastach kraju. Aktualnie czynione są przygotowania do wykorzystania środków transportu w organizowanej kolejnej politycznej akcji protestacyjnej, tzw. marszu gwiazd.

W okresie odczuwalnych braków części zamiennych i paliwa do pojazdów, które winny być wykorzystywane jedynie w celach zgodnych z przeznaczeniem nie można tolerować działań pogłębiających kryzysową sytuację w transporcie drogowym czy wręcz wykorzystywania bazy transportowej w celach antypaństwowych.

W związku z powyższym zostało wydane zarządzenie ministrów: komunikacji, spraw wewnętrznych, administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska, które winno położyć kres dotychczasowym szkodliwym praktykom na powyższym odcinku.

Zarządzenie to nie dotyczy pielgrzymek związanych z kultem religijnym.

W „GK” szalał chochlik

W nocy z 13-go (wiadomo, „trzydziestka”) na 14 bm. po łamach naszej gazety szalał chochlik drukarski. Skutki jego działań najdotkliwiej odczuła rubryka „Komentarze bez komentarza”. A oto niektóre owoch szaleństw skłonił: nazwę dziennika „Le Monde” zmienił na „Le Matin”, z „Le Matin” zrobił „Le Martin”, ze „Spiegla” — „Spigla”. Z poważnego „Financial Times” — zrobił się „Franciał Times”. Uff! Jak na jedną noc i jedną rubrykę — to sporo.

Naszemu redakcyjnemu koleźce
red. JANOWI
PIEKLE
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
OJCA
składa
ZESPÓŁ
REDAKCYJNY
„GAZETY
KRAKOWSKIEJ”

Powstaje nowa deklaracja ideowa ZSL

W Tamowie odbyło się spotkanie przedstawicieli WK ZSL z Krakowa, Lublina, Bielska-Białej, Krosna i Tarnowa poświęcone omówieniu też do projektu nowej deklaracji ideowej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, opracowanego przez ZSL regionu tarnowskiego.

Dyskusja, w której brał udział członek Prezydium NK ZSL Antoni Podraza, koncentrowała się na problemie niezależności ZSL jako chłopskiej partii politycznej posiadającej bogaty, 85-letni dorobek. Ideologia ZSL — stwierdzono — zawiera wszystkie te wartości, jakie wypracował ruch ludowy w ciągu swojej historii. Stąd też nowoczesna partia chłopska — a taką chce być ZSL — winna

prezentować własny program rozwiązań najistotniejszych problemów narodu i państwa, a zwłaszcza wsi i jej mieszkańców. Nie może być np. — stwierdzono — takich obszarów działalności państwowej i społecznej w której członkowie ZSL czy bezpartyjni nie mogliby sprawować kierowniczych funkcji, na wsi natomiast powinni państwo organizacyjny i polityczny. Rolnictwo zaś powinno być traktowane jako najważniejszą gałąź gospodarki narodowej.

Projekt nowej deklaracji ideowej ZSL opracowywany przez tarnowskich działaczy, po kolejnych dyskusjach i uzupełnieniach, zostanie przekazany do NK ZSL.

Sprawa

„Wolnego Związkowca”

KATOWICE (PAP). Od kilku dni władze administracyjne woj. katowickiego i prokuratura prowadzą działania związane z drukiem i kolportażem antypaństwowych i antyradzieckich publikacji w biuletynie NSZZ „Solidarność” Huty Katowice — „Wolny Związkowiec”. Wielokrotnie ostrzegano władze związkowe i redakcję biuletynu, iż tego rodzaju działalność wy-

dawnicza jest sprzeczna z prawem i porozumieniami między rządem a „Solidarnością”; oznacza naruszenie Konstytucji PRL.

Ostrzeżenia te okazały się bezskuteczne. W dalszym ciągu kontynuowano druk i przygotowywano kolejny numer pisma o podobnej treści.

W tej sytuacji prokuratura podjęła decyzję o uniemożliwieniu urzędem poligraficznym, wykorzystywanych do drukowania publikacji niezgodnych z prawem.

Decyzja została wykonana.

Nowa moneta

WARSZAWA (PAP). Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu z dniem 20 bm. kolejną monetę z serii poczt królów i książąt polskich o nominalnie 50 zł w wizerunkiem Bolesława II Śmiałego. Moneta wykonana według projektu artysty rzeźbiarza Gwy Olaszewskiej-Borys. Wielkość emisji tej monety jest ograniczona.

Informacja ZR NSZZ „Solidarność” Malopolska

18. 08. 1981 o godz. 10.00 w Domu Kolejarzy w Krakowie ul. św. Filipa 6 odbędzie się zebranie delegatów na Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Zebranie ma na celu ustalenie trybu konsultacji z wyborcami przed Krajowym Zjazdem Delegatów. Obecność obowiązkowa.

W rocznicę śmierci Program o K. Świnarskim

19 sierpnia 81 r. dokładnie w rocznicę śmierci reżysera o godz. 21.15 w programie I TV powtórzenie emisji obszernego programu o twórczości Konrada Świnarskiego.

Tow. majorowi mgr JERZEMU ZAWOJSKIEMU składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Ojca. Kierownictwo Partyni i służbowe i pracownicy KW MO w Krakowie

W dniu 4 sierpnia 1981 r. zmarł nagle

inż. Romuald KOZAKIEWICZ

były podsekretarz stanu w Ministerstwie Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, długoletni i zasłużony organizator polskiego budownictwa, współtwórca budowy Huty im. Lenina, Huty „Katowice”, odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

W Zmarłym budownictwo utraciło wybitnego działacza gospodarczego, fachowca i organizatora.

Cieszę Jego pamięci!

KIEROWNICTWO RESORTU BUDOWNICTWA I PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 3 sierpnia 1981 r. zmarł

Jan WĘGRZYN

nasz długoletni, wzorowy pracownik, serdeczny kolega. Cieszę Jego pamięci! Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA ZZPR I KOMISJA ZAKŁADOWA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” STACJI HODOWLI I UNASIENIANIA ZWIERZĄT W BRZESKU

Jesteśmy narodem, który w obliczu dziejowych wydarzeń umiał być zwarty w obronie najświętszych spraw

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wych oraz całego społeczeństwa w wytwarzaniu dóbr tak bardzo koniecznych dla wprowadzenia kraju z kryzysu. Do wszystkich więc — czytamy w komunikacie — zwraca-

camy się z gorącym wezwaniem o działanie rozważne, o zaniechanie podniecania emocji i o podejmowanie zadań mających nadzwyczajne znaczenie dla całego narodu i państwa. W koncowej części komunikatu, po powołaniu się na li-

czne zachęty Ojca Świętego i wielkiego prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego zawarte zostały słowa: jesteśmy narodem, który w obliczu dziejowych wydarzeń umiał być zwarty w obronie najświętszych spraw.

Jan Paweł II przemawia do Polaków

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Papież zwrócił się też w języku polskim do pielgrzymów przybyłych z naszego kraju. Nawiązując do wydarzeń sprzed roku powiedział on: „Jesteście świętym jest szczególnie drogą naszymu narodowi, który kocha pokój i uprawia rolę, z różnych racji religijnych i historycznych. Nazywamy ją świętem Matki Bożej Zielnej. Ileż to razy błogosławiliśmy zbioru wówczas kiedy byłem jeszcze w Krakowie”. Papież Jan Paweł II dodał, że jest to także święto dojrzałości, natury. „Dlatego właśnie — stwierdził on — w rok po wydarzeniach, które zwróciły uwagę naszego narodu ku nowej dojrzałości ludzkiej, modłę się wspólnie z wami do Polski i zagranicy o tę dojrzałość społeczną, duchową i patriotyczną”.

Jak zwykle, papież zakończył wystąpienie w języku polskim, zwracając się do znajdujących się na placu św. Piotra pielgrzymów z Polski. „Myślę w tym momencie — mówił papież — o tych dziełach tysięcy pielgrzymów, którzy w tych dniach udali się do sanktuarium w Częstochowie. Dziękuję im za ich swe ubolewanie, iż przez trzy miesiące był nieobecny i nie mógł składać wizyt w parafiach rzymskich, nie mówiąc już o przewidzianych uprzed-

Papież na wypoczynku w Castel Gandolfo

Papież Jan Paweł II przybył w niedzielę na pokładzie helikoptera z Watykanu do letniej, podrymskiej rezydencji w Castel Gandolfo. Został tam powitany przez miejscowe władze miejskie i przez lokalne duchowieństwo oraz liczną grupę wiernych.

Przemawiając w niedzielne popołudnie na pl. św. Piotra do ok. 50 tys. wiernych i turystów zebranych tam pomimo ogromnego upału Jan Paweł II wyraził jeszcze raz radość z powodu szczęśliwego powrotu do zdrowia, a także zapowiedział, że chcąc nadrobić brak bezpośredniego kontaktu z wiernymi w okresie 3-miesięcznej choroby, będzie co niedzielę przemawiał do przybyłych tam pielgrzymów z balkonu rezydencji w Castel Gandolfo, gdzie pozostanie na wypoczynku do końca września, tak jak zalecił mu lekarz.

Jan Paweł II wezwał wiernych do modlitwy w intencji narodu węgierskiego, w związku z przypadającym 16 bm. świętem patrona Węgry św. Stefana. Zwracając się w serdecznych słowach do licznych grup pielgrzymów z Polski papież przekazał pozdrowienia i życzenia dla uczestników tegorocznej pielgrzymki na Jasną Górę.

Pracę w gazecie codziennej rozumiem jako rodzaj służby o ruchu ciągłym

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

I wreszcie kwestia o fundamentalnym znaczeniu dla całego sporu pt. „dostęp do środków masowego przekazu”. Osobiste widzę ten „dostęp” inaczej niż kierownictwo „Solidarności”, które podjęło batalię o „a u t o n o-

miczny” dostęp do prasy, radia i telewizji. Ja wolabym taką batalię, w której w sposób celem wszystkich, w tym i dziennikarzy i „Solidarności”, byłaby taka sytuacja środków masowego przekazu, jaka nie pozwoli na to, co dziś kade związki podejmować drastyczne formy protestu.

Byłem w domu Stalina

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

biały, gipsowy odlew: maska pośmiertna Stalina.

Ruch w muzeum panuje wielki, z trudem prześledzić się do ścian i gabiolt, by wypłacać jakoweś „cracoviana”, jako że wiadomo, iż Kraków gościł Stalina w 1912 roku. Niestety, zdjąć „na te okoliczności” nie ma. Dopiero w sali poświęconej nadsypanym mu szachów, fajek, flakonów, urn, portretów, rzeźb w pniach drzewa, rzeźb w piórkach, wazonów, serwisów, puderniczek, samowarów etc. etc. — stosunkowo skromny talerz z malowidłem przedstawiającym

przywódcę na rowerze i otoczonego napisem: „W 70 rocznicę urodzin żałoga porcelany „Bogucice”. Wprawdzie to nie Kraków, ale zawsze.

Ogromny gmach muzeum i mniejszy nieco, ale również imponujący „baldachim” stoją w centrum Gory, nie opodal rzeki Kur, w wielkim, zielonym, starannie utrzymanym ogrodzie. Wciąż podjeżdżają nowe, pełne młodzieży autokary. Gruzini mają do swego roduaka stosunek szczególny: do- minuje w nim szacunek, bo — czy można mówić o czymś w rodzaju sympatii? Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie. Wiadomo przecież, że sam Stalin sentymentu do swych ro-

dzinnych stron nie miał. Wiadomo też, że w Gori od czasu rewolucji do śmierci w 1953 roku był tylko dwa razy, nie przyjechał na pogrzeb własnej matki... O tym wszystkim głosno się tu mówi, a jednak... To muzeum... Ten wielki pomnik syna szewca stojący naprzeciw Komitetu Miejskiego Partii... Te przyklejane do szyb samochodów zdjęcia... Ten obyczaj picia toastów (no, choćby jednego) „za pamięć naszego słynnego ziomka”... No, ale każdy kraj ma prawo do własnych poglądów i ocen. Ostatecznie, Soso urodził się właśnie nad Kurą, nie gdzie indziej.

LESZEK MAZAN

J. Arbatow o stosunkach Wschód — Zachód i sytuacji w Polsce

WASZYNGTON (PAP). W niedzielę stacje telewizyjne amerykańskiego koncernu telewizyjnego ABC, nadawcy, transmitowały za pośrednictwem satelitarnych połączeń z Moskwy, wywiad z czołowym radzieckim ekspertem ds. stosunków Wschód — Zachód prof. Jurijem Arbatowem.

Radzieckiego profesora zapytano również o ocenę sytuacji w Polsce. Odpowiedział, że nie jest ekspertem spraw polskich, ale strona radziecka wielokrotnie dawała wyraz przekonaniu, że Polacy i polscy komunisty sami uporządkują swoje sprawy. Tymczasem USA podjęły szereg posunięć, które takim rozwiązaniem nie sprzyjają.

Polska potrzebuje przede wszystkim spokoju — powiedział m. in. Arbatow — i gospodarczej stabilności. Nikt nie może kwestionować faktu, że Polska jest i pozostanie członkiem Układu Warszawskiego.

Uroczystości na Jasnej Górze

CZESTOCHOWA (PAP). Tysiące pielgrzymów, którzy przybyli do Częstochowy uczestniczyli 15 bm. w uroczystościach kościelnych związanych ze Świętem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny; uroczystości te odbyły się w klasztorze ojców paulinów na Jasnej Górze. Licznie przybyło duchowieństwo z

prymasem Polski, metropolitą gnieźnieńskim i warszawskim ks. arcybiskupem Józefem Glempem. Masę pontyfikalną celebrował metropolita warszawski ks. arcybiskup Henryk Gulbinowicz. Kazanie wygłosił ordynariusz diecezji tarnowskiej ksiądz biskup Jerzy Ablewicz. W uroczystościach uczestniczyli uczestnicy 270 pielgrzymki warszawskiej, pielgrzymki wrocławskiej, a także pielgrzymi z wielu innych regionów Polski.

Sprawa opłat za przewóz towarów przez terytorium NRD

BERLIN (PAP). W związku z zainteresowaniem, jakie wzbudziła opublikowana przez niektóre dzienniki informacja, że od obywateli PRL, którzy przybyli do Berlina Zachodniego lub do tego miasta dotyczy nie tylko obywateli PRL, ale i innych państw, przepis ten ma zastosowanie zarówno do przewozu towarów w obrocie handlowym jak i w ruchu podróży.

W ruchu podróży zezwolenie wymagane jest tylko wówczas, kiedy ilość towarów przekracza ich przeznaczenie na użytek własny.

Zezwolenia wydaje ministerstwo handlu zagranicznego NRD.

Przygotowania do wojny w kosmosie

WASZYNGTON (PAP). Dziennik „Washington Post”, cichych na orbicie okołoziemskiej. Jeszcze w 1974 r. Pentagon opracował program przewidujący „zniszczenie radzieckich satelitów orbitalnych w pierwszych godzinach, lub w pierwszych dniach wojny”.

dziesiątek satelitów krążących na orbicie okołoziemskiej. Jeszcze w 1974 r. Pentagon opracował program przewidujący „zniszczenie radzieckich satelitów orbitalnych w pierwszych godzinach, lub w pierwszych

Czy będziemy głodni?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

gurtu i śmietany raczej się nie widzi.

Có się dzieje z mlekiem? Pytanie to nurtuje wielu ludzi. Krąży plotki, że bardzo dużo mleka po prostu się wylewa, inni opowiadają, że magazyny pękają w szwach od masła i serów. Gdy się rano jedzie większym terenem i widzi się jak niemal z każdego domu gospodarze wynoszą pękające banki, mimo woli człowiek daje wiarę plotce. Gdzie ta wielka rzeka mleka płynie?

Badaniem zagadnienia od źródła zajął się Okręgowy Zarząd Dochodów Państwa i Kontrola Finansowa, a wasz reporter towarzyszył mieszczyńskiemu wysiłkom inspektorów, aby trafić do sedna sprawy. Oczywiście nasze badania dotyczą tylko niewielkiego wycinka zagadnienia, bo zajął się mlecznym problemem województwa krakowskiego. Nasze wspólne spostrzeżenia świadczą jednak o tym, że sytuacja mleczna jest zła, a przyczyną jego braku na rynku jest w dużym stopniu niefrasobliwość, nieudolność i beznadziejność gospodarki mlekiem oraz straszliwe marnotrawstwo surowca w każdym niemal stadium jego przetwarzania.

14 lipca br. o 4.30 wraz z kierownikiem kontrolerów OZDP i KF w Krakowie Edwardem Gałką byłem w punkcie skupu mleka w Mogile. W Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej podano nam taki czas rozpoczęcia skupu. Okazało się, że informacja zupełnie nie jest orientowana, gdyż brama zlewni otwarto dopiero o 6.30.

Punkt przyjmuje mleko od 79 dostawców. Mieszkańcy Mogiły znoszą je w bankach, z dalszych okolic przywozi się furmanką, m. in. z Bieżycy, Mistrzejowic, Krzesławic. Pracownica skupu Stanisława Kołodziejczyk utrzymuje, że w czerwcu oraz na początku lipca skup jest rekordowy. Wyższy niż w ubiegłym roku. Dziennie otrzymuje od rolników nawet 1600 litrów mleka, a w posiadanych urządzeniach chłodniczych może pomieścić najwyżej 1200 litrów. Reszta czeka w koniach. Czy może się skwasić? Jeżeli cysterna przyjeżdża późno to pewnie, że może.

Przy skupie każda banka badana jest na kwasowość. Jeżeli dopuszczalna norma kwasowości jest przekroczona, rolnik zabiera mleko z powrotem. A niestety często się to zdarza, przy nas zdyskwalifikowano kilka koni, a jak potem podliczono, w każdy dzień z powodu kwasowości przepada 10 proc. dostarczonego przez dostawców mleka. Czyli, jeżeli w I półroczu br. skupione w województwie prawie 50 mln litrów mleka to już na wstępie trzeba było zrezygnować z 5 milionów litrów.

W Mogile rozmawiałem z przedstawicielem spółdzielni mleczarskiej, który twierdził, że zawartość tłuszczu w przyjmowanym tu surowcu jest dość wysoka bo kształtuje się w granicach 3,5–3,6 proc. W pobliskich Chłap-

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

czającej sprzedaż reglamentowaną w przypadku dalszego spadku skupu.

Rząd upoważnił ministra handlu wewnętrznego i usług do wprowadzenia zakazu wolnorynkowej sprzedaży, pochodzących z uboju gospodarczego mięsa, podrobów i tuszów; wieprzowców, wołowców i cielęcych oraz ich przetworów. Podjęto także szereg decyzji aktywizujących hodowlę i skup. Liczy się, iż będzie to miało pewien pozytywny wpływ na skup zwierząt już we wrześniu. W sposób pewny nie można jednak zakładać szybkiej zmiany.

Do dyspozycji handlu postawiono we wrześniu 129,5 tys. ton mięsa, tj. na poziomie miesiąca sierpnia. Nieumżliw-

MLEKO: Jest ale nie ma go gdzie schładzać i czym przewozić

kaeh i Branicach nawet 3,7 a zimą 4,1. Dla rolnika jest korzystne, aby tłuszczu było dużo bo np. na 1 litr mleka o zawartości tłuszczu 4 proc. otrzymuje w lecie 14,20 a w zimie nawet 16,20 zł.

W skupie bierze się też próbki na czystość mleka. Ale jest to kontrola wyrzykowa, robiona kilka razy w miesiącu.

W Mogile skup trwał dwie godziny. Cysterna przyjechała po mleko około godz. 11. Cały transport poszedł do mleczarni w Nowej Hucie.

W tej fazie największym problemem jest to 10 proc. stracone przez kwasowość. Dostarczane mleko pochodzi z wieczornego i rannego udoju. W gospodarstwie stoi w jakimś naczyniu kilkanaście godzin i przez ten czas może się zepsuć. Jak temu zapobiec? Najlepiej byłoby gdyby rolnik posiadał urządzenie chłodnicze, wówczas problem byłby z głowy. Ale urządzeń takich na rynku nie ma, chociaż popyt na nie jest duży. Są bowiem dostawcy, którzy muszą przechowywać kilkadziesiąt litrów mleka.

Byłby na to sposób. Okazuje się, że Zakład Doświadczalny Urzędów Chłodniczych w Bochni opracował prototyp na schładzarki mleka o pojemności 40 i 80 litrów. Są one stosunkowo tanie, praktyczne, oparte wyłącznie o materiały krajowe. Dano kilka egzemplarzy do wytestowania indywidualnym rolnikom i użytkownikom wyrażają się o nich bardzo dobrze. Zakład ma do produkcji wszystko co potrzeba — fachowców, wyposażenie techniczne, hale produkcyjne, materiały, i mimo tego nie uzyskał dotychczas zgody od swej jednostki nadrzędnej na podjęcie szerszej produkcji. Niefrasobliwość niektórych szefów naszego przemysłu przeszkadza. Pewnie kilkanaście pism kierowanych z Bochni ugrzęzło w szufladzie urzędnika z centralnego zarządu, a chłop pozbawiony możliwości zakupu chłodziarki klnie sjarczyście gdy musi odnieść się zlewni zapasute mleko.

Alle zlewnia to niestety dopiero pierwszy etap marnotrawstwa surowca. Dostarczone tam mleko trzeba odebrać. Inna ekipa kontrolerów sprawdzała w tym samym dniu 14 lipca bm. punkt skupu w Niepołomicach. Rolnicy dostarczali w tym dniu 6,623 litry. Autocysterna przyjechała po odbiór dopiero o 12.30. Zmieściła tylko 4,640 l, po resztę miała przyjechać później. I przyjechała, z tym, że po godz. 15. Tymczasem po tej godzinie w Niepołomicach wylaziła się praś, a że ten typ autocysterny może pracować tylko przy pomocy prądu,

wiec pojazd odjechał próżny. Reszta czyli niemal 2 tys. litrów pozostała do dnia następnego i uległa zupełnemu skwaszeniu.

Z istniejących 124 zlewni skontrolowaliśmy zaledwie kilkadziesiąt. Oto wrażenia: w 26 zlewniach brak jest urządzeń schładzających mleko, a że bardzo często surowiec odbiera się z punktów skupu dopiero w godzinach popołudniowych, mleko się psuje. Niepokoją też częsta awaryjność urządzeń istniejących, bo jak się okazuje nie są one należycie konserwowane.

W zakładach mleczarskich, na nasz zarzut, że dostarczane na rynek mleko jest często niesmaczne, ma przykry przykład, opowiadano nam, że duża wina za ten stan leży po stronie rolników. Niestety producenci nie dbają o jego czystość. Coraz mniej dostarcza się mleka w I klasie czystości. Zbadano np. 6 VIII pod tym względem surowiec dostarczony do zakładu w Nowej Hucie i okazało się, że mleka w I klasie czystości nie było wcale. Natomiast mleko skupione przez zlewnie w Więsławicach, Modlnicy, Bolechowicach, Karniowicach, Kanowiec Beble, Wielkiej Wsi, Wołowicach i Cholerzynie posiadało tylko II stopień czystości, a przez zlewnie w Brzeźnicy III stopień. A to oznacza, że jest już bardzo zabrudzone.

Alle zanieczyszczenie mleka to nie tylko niedbalstwo rolników. Zauważyliśmy, że niektóre cysterny, czekające przed mleczarnią na rozładunek mają otwarte pokrywy zbiorników. A wycieknięcie jest długie i jak się przekonało niektóre cysterny stały 4 do 5 godzin. Przecież, przez tak długie czasy postoju, mleko nie tylko się psuło, ale wpadały doń różne nieczystości, pył, kurz itp. Oto więc odpowiedź na częste pytania naszych czytelników o przyczynę złego smaku mleka. Bez troska o stan sanitarny przewożonego surowca jest tak wielka, że aż przeraża. Do tego np. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Skale nie posiada mechanicznych urządzeń do mycia cystern. Myją je pracownicy ręcznie, wchodząc do wewnątrz i polewając wodą z proszkiem pralniczym.

Unikałem dotąd podawania liczb, gdyż po okresie propagandy sukcesu czytelnicy mają do nich awersję. Niestety muszę kilka ich podać. Mimo, że w Mogile skupione w czerwcu i lipcu więcej niż zakładał plan, to jednak według statystyk lub raczej wyników Spółdzielni Mleczarskiej ogólny skup mleka w minionym półroczu był o 10 proc. niższy niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. A do tego dołączył się rezultat bezmyślnego podziału kraju

na 51 księstw (czytaj województw), między którymi zaczął istnieć handel wymienny. W 1979 i 1980 roku sprodawaliśmy dużo mleka i przetworów z województwa kieleckiego, tarnobrzskiego, tarnowskiego i radomskiego. Ale w kryzysowym 1981 roku władze tych województw czyniąc popularny już gest Kozakiewiczą w naszym kierunku nie dały nam nic lub prawie nic. Stąd gwałtowne załamania zaopatrzenia w Krakowskim. We wszystkich innych województwach zdołano zakupić zaledwie 20 mln litrów. To wszystko sprawiło — marnotrawstwo surowca, mniejszy skup i sobienpaństwo wojewódów ościenych województw — że do odbiorców rynkowych w I półroczu trafiło mniej niż w ub. roku o blisko milion litrów mleka, 163 tys. kg masła, a o prawie 50 proc. mniej serów dojrzających, jedną trzecią zutrudzenia, ze tych ostatnich wcale nie produkuje, gdyż na półkach sklepowych nie widzieliśmy ich od pół roku, twarogów o 17,6 proc. a napojów mlecznych o 12,3 proc. Wojewódzka Spółdzielnia Mleczarska dodaje do kopotów surowcowych jeszcze przecięcia i awarie linii butelkujących (przy okazji zastanawiam się dlaczego obecnie nie dostarcza się do sklepów mleka i maślanek w koniach).

Spółdzielnia Mleczarska starała się — znaleźć źródło dodatkowych dostaw. Ale niestety zrobiono to bez głowy. Nawiazano kontakt z Łaszczowem, odległym aż o 300 km. Gdyby jeszcze były środki transportu z prawdziwego zdarzenia, to pomijając już nieekonomiczność długiego przejazdu, byłaby szansa uzyskania dobrego towaru. Tymczasem przetwory sprodawano nieprzystosowanym taborem i w efekcie w czerwcu i w lipcu zepsuło się w transporcie aż 13 tys. kg twarogu z Łaszczowa i 3,675 kg z innej spółdzielni. Ta ogromna ilość smacznego sera poszła na paszę.

Częste telefony czytelników o złej jakości przetworów mlecznych wcale nie były przesadzone. Okazuje się, że w styczniu krakowskie sklepy zwróciły do Krakowskiej Spółdzielni Mleczarskiej 5228 litrów mleka, 1794 napojów i 50 kg twarogów, w lutym prawie 3 tys. l. mleka i 500 l. napojów i w marcu ponad tysiąc l. mleka. Sklepy tłumaczyły to złą jakością towaru i zakwaszeniem. W dniu 15 marca podjęto decyzję o nieprzyjmowaniu zwrotów ze sklepów. Czyli sklep musiał się godzić brać co dał. Mimo tej decyzji w czerwcu zare-

gutowano prawie 2 tys. l. mleka i 200 kg twarogów. Wszystko poszło na paszę. Kryzys rynkowy „wypunktował” beztroskość słabe strony naszego mleczarstwa. Okazuje się, że faktycznie mimo, że jesteśmy potentatem surowcowym, to przy takim systemie przetwarzania będziemy chodzili głodni i złakniemy szlanki mleka czy kromki chleba z masłem. Władze nasze muszą pomyśleć o znaczących zmianach w mleczarstwie. Producent mleka, rolnik musi mieć możliwość zaopatrzenia się w najprostszym urządzeniu, które za granicę używane są już od lat. U nas nie ma doarek, chłodziarek nawet konwii i baniek. W czerwcu np. dostarczono do Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Nowej Hucie aż 77 proc. mleka skwaszonego. A więc tylko niecała czwarta część dostawa była pełnowartościowa. W Bronowicach skwaszonego mleka było aż 26 proc. I my przy takim marnotrawstwie chcemy mieć pełne sklepy.

Przed kilkoma laty nastała

mania kombinatów i zamknięto małe mleczarnie. I co się okazało. Ze te duże nie wystarczają. I w efekcie system ten stał się w dużym stopniu przyczyną, obecnych niedostatków. Bo głównym sprawcą niszczenia surowca jest transport. Dawnie droga do lokalnej przetwórci była krótka, mleko dostarczano tam szybko nawet furmanką. Teraz droga od rolnika do kombinatu wydłużyła się ogromnie i w efekcie do mleczarni przychodzi biała, brudna, kwaśna ciecz.

I nadal w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Mleczarskich zainteresowanie reaktywowaniem małych mleczarni jest żadne. Oto w piątek 14 bm. telefonuję do mnie sekretarz partii z jednej z mleczarni gmin i zwrócić kierownictwu spółdzielni. Chcą w gminie uruchomić taką mleczarnię, mają koncepcję, ludzi, plany. Dwa razy w prasie przesyłałem zarządowi, dwukrotnie na próżno. Robią wreszcie trzecie spotkanie tym razem z udziałem prasy. Mają nadzieję, że tym razem przesi przysiędą. Rozmawiałem kiedyś na ten temat z zastępcą prezydenta miasta Tadeuszem Salwą i okazuje się, że ostatnim czasie uruchomiono jeden taki zamknięty dawniej zakład mleczarski. Planuje się uruchomić następne. Sądzę, że im prędzej, tym lepiej.

Gazeta — jak czytelnicy zdołali się przekonać — poświęca dużo miejsca sprawom żywnościowym. Pragniemy dalej kontynuować ten temat. Spodziewamy się propozycji i opinii naszych czytelników. Łamy nasze są otwarte. Spróbujmy wspólnymi siłami przełamać ogólnie niemoc w rozwiązywaniu tego życiowego problemu.

ZBIGNIEW SATALA

—18 lat, zasłużeni krwiodawcy)

♦ NORMA „F” — 2,7 kg (nie obniżona — dzieci 10–12 lat)

♦ NORMA „A+F” — 4,7 kg (nie obniżona — matki dzieci grupy wiekowej „0”, kobiety od 17 tygodnia ciąży, osoby dotknięte niektórymi chorobami)

♦ NORMA „R” — 2 kg (nie obniżona — dzieci i młodzież 10–18 lat, których rodzice otrzymują kartę „R-1”)

♦ NORMA „R-1” — 1,6 kg (obniżona o 20 proc.)

Ewentualna rekompensata za zmniejszone normy mięsa i jego przetworów w sierpniu i wrześniu będzie mogła nastąpić w następnych miesiącach pod warunkiem wzrostu skupu żywca i podaży mięsa ze źródeł krajowych.

♦ NORMA „C-1” — 4 kg (obniżona o 20 proc.)

♦ NORMA „E” — 4,5 kg (nie obniżona — młodzież 13

o 21,7 proc. i połowów ryb morskich o 18,4 proc.

Wykorzystanie czasu pracy uległo dalszemu pogorszeniu. W I półroczu br. czas nieprzepracowany zwiększył się o 4,6 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ub. r.

W budownictwie mieszkaniowym oddano do użytku przez 7 miesięcy br. 93,5 tys. mieszkań o łącznej powierzchni użytkowej ponad 5,5 mln m. kw. W porównaniu z tym samym okresem ub. r. oddano do użytku o 33,9 tys. mniej mieszkań i o 2,18 mln m. kw. mniej powierzchni użytkowej. Tegoroczne zadania w budownictwie mieszkaniowym zostały dotychczas zrealizowane —

klamowano prawie 2 tys. l. mleka i 200 kg twarogów. Wszystko poszło na paszę.

Kryzys rynkowy „wypunktował” beztroskość słabe strony naszego mleczarstwa. Okazuje się, że faktycznie mimo, że jesteśmy potentatem surowcowym, to przy takim systemie przetwarzania będziemy chodzili głodni i złakniemy szlanki mleka czy kromki chleba z masłem. Władze nasze muszą pomyśleć o znaczących zmianach w mleczarstwie. Producent mleka, rolnik musi mieć możliwość zaopatrzenia się w najprostszym urządzeniu, które za granicę używane są już od lat. U nas nie ma doarek, chłodziarek nawet konwii i baniek. W czerwcu np. dostarczono do Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Nowej Hucie aż 77 proc. mleka skwaszonego. A więc tylko niecała czwarta część dostawa była pełnowartościowa. W Bronowicach skwaszonego mleka było aż 26 proc. I my przy takim marnotrawstwie chcemy mieć pełne sklepy.

Przed kilkoma laty nastała mania kombinatów i zamknięto małe mleczarnie. I co się okazało. Ze te duże nie wystarczają. I w efekcie system ten stał się w dużym stopniu przyczyną, obecnych niedostatków. Bo głównym sprawcą niszczenia surowca jest transport. Dawnie droga do lokalnej przetwórci była krótka, mleko dostarczano tam szybko nawet furmanką. Teraz droga od rolnika do kombinatu wydłużyła się ogromnie i w efekcie do mleczarni przychodzi biała, brudna, kwaśna ciecz.

I nadal w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Mleczarskich zainteresowanie reaktywowaniem małych mleczarni jest żadne. Oto w piątek 14 bm. telefonuję do mnie sekretarz partii z jednej z mleczarni gmin i zwrócić kierownictwu spółdzielni. Chcą w gminie uruchomić taką mleczarnię, mają koncepcję, ludzi, plany. Dwa razy w prasie przesyłałem zarządowi, dwukrotnie na próżno. Robią wreszcie trzecie spotkanie tym razem z udziałem prasy. Mają nadzieję, że tym razem przesi przysiędą. Rozmawiałem kiedyś na ten temat z zastępcą prezydenta miasta Tadeuszem Salwą i okazuje się, że ostatnim czasie uruchomiono jeden taki zamknięty dawniej zakład mleczarski. Planuje się uruchomić następne. Sądzę, że im prędzej, tym lepiej.

Gazeta — jak czytelnicy zdołali się przekonać — poświęca dużo miejsca sprawom żywnościowym. Pragniemy dalej kontynuować ten temat. Spodziewamy się propozycji i opinii naszych czytelników. Łamy nasze są otwarte. Spróbujmy wspólnymi siłami przełamać ogólnie niemoc w rozwiązywaniu tego życiowego problemu.

ZBIGNIEW SATALA

—18 lat, zasłużeni krwiodawcy)

♦ NORMA „F” — 2,7 kg (nie obniżona — dzieci 10–12 lat)

♦ NORMA „A+F” — 4,7 kg (nie obniżona — matki dzieci grupy wiekowej „0”, kobiety od 17 tygodnia ciąży, osoby dotknięte niektórymi chorobami)

♦ NORMA „R” — 2 kg (nie obniżona — dzieci i młodzież 10–18 lat, których rodzice otrzymują kartę „R-1”)

♦ NORMA „R-1” — 1,6 kg (obniżona o 20 proc.)

Ewentualna rekompensata za zmniejszone normy mięsa i jego przetworów w sierpniu i wrześniu będzie mogła nastąpić w następnych miesiącach pod warunkiem wzrostu skupu żywca i podaży mięsa ze źródeł krajowych.

♦ NORMA „C-1” — 4 kg (obniżona o 20 proc.)

♦ NORMA „E” — 4,5 kg (nie obniżona — młodzież 13

o 21,7 proc. i połowów ryb morskich o 18,4 proc.

Wykorzystanie czasu pracy uległo dalszemu pogorszeniu. W I półroczu br. czas nieprzepracowany zwiększył się o 4,6 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ub. r.

W budownictwie mieszkaniowym oddano do użytku przez 7 miesięcy br. 93,5 tys. mieszkań o łącznej powierzchni użytkowej ponad 5,5 mln m. kw. W porównaniu z tym samym okresem ub. r. oddano do użytku o 33,9 tys. mniej mieszkań i o 2,18 mln m. kw. mniej powierzchni użytkowej. Tegoroczne zadania w budownictwie mieszkaniowym zostały dotychczas zrealizowane —

Posiedzenie operacyjnego sztabu antykryzysowego

Tylko większe wydobycie węgla może pomóc naszej gospodarce

WARSZAWA (PAP). Kolejne posiedzenie, 14 bm., operacyjnego sztabu antykryzysowego, było poświęcone problemowi, którego wagę przedwodniczą sztabu, wicepremier Janusz Obodowski określił jako „być albo nie być polskiej gospodarki”. Chodzi o węgiel. Jego wydobycie w ostatnim okresie spada niemal dosłownie z dnia na dzień. Obecnie w dni robocze wydobywa się już ok. 590 tys. ton a w wolne soboty poniżej 50 tys. ton. Zmusza to do opania w br. naszego bilansu węglowego o wydobycie w wysokości zaledwie 164 mln ton. Konsekwencją takiego stanu musi stać się dokonanie ostrych cięć przydziałów węgla w wybranych gałęziach i dziedzinach gospodarki w czterech końcowych miesiącach roku. Jeżeli do końca roku nastąpi pewien wzrost ogólnego wydobycia węgla z tytułu pracy w wolne soboty, co obecnie rysuje się jako cel realna możliwość, to przeznaczyłoby się te ilości na odcinki gospodarki, które są najważniejsze z punktu widzenia potrzeb społecznych, głównie dla gospodarstw wiejskich kontraktujących żywiec.

Rozdział węgla dla poszczególnych użytkowników, będzie się dokonywać w opania o ustalone przez sztab priorytety. Chodzi tu — dla przykładu — o rolnictwo, przemysł spożywczy i ludność. Zapewnienie odpowiednich dostaw węgla dla tych odbiorców wymaga ograniczenia ich dla innych gałęzi gospodarki, jak np. budownictwo, przemysł materiałów budowlanych, hutnictwo czy niektóre gałęzie przemysłu maszynowego. Zmniejszenie zostają również dostawy węgla dla energetyki, co pociągnie za sobą ograniczenie produkcji energii elektrycznej w następnych miesiącach br. W związku z tym konieczne będzie wprowadzenie limitowania zużycia prądu. Sztab akceptował odpowiedni projekt zarządzenia w tej sprawie. Zakłada on, że przekroczenie ustalonych limitów zużycia energii elektrycznej spowoduje podjęcie wobec zakładów ostrych sankcji ekonomicznych.

Równocześnie sztab omówił wszelkie niezbędne działania, które mogą wpłynąć pozytywnie na zwiększenie wydobycia węgla. Przemysł węglowy musi odczuć wyraźniejszą potrzebę w dostawie części zwojowej i uzyskać do swego dyspozycji zdolność produkcyjną niektórych zakładów. W tym celu podjęto decyzję o przekazaniu do górnictwa kilku przedsiębiorstw,

nach. Równocześnie zarządzenie określa, że limity zużycia paliwa dla przedsiębiorstw zaopatrujących w ciepło różnych odbiorców, powinny być tak wykorzystane, aby w pierwszym rzędzie zaspokoić potrzeby na ciepło ludności, szpitali, żłobków itp. Opracowanie szczegółowych decyzji w sprawie walki z chłodem będzie przedmiotem jednego z najbliższych posiedzeń sztabu.

Uczestnicy obrad reprezentujący różne resorty, w obecnej sytuacji uznali za konieczne, by rezygnując z obrony interesów poszczególnych branż zrobić wszystko dla ochrony najważniejszych celów społecznych i gospodarczych. W związku z tym, już w najbliższych dniach wprowadzone zostaną odpowiednie zmiany w rozdziałach centrali zaopatrzenia węgla.

Zmniejszenie dostaw węgla dla przemysłu, a także limitowanie zużycia energii elektrycznej spowoduje określone skutki w produkcji. Najbardziej drastyczne będą polegające na wstrzymaniu pracy całych zakładów. Dotyczyć to będzie w pierwszej kolejności fabryk zużywających bardzo dużo energii. Sytuacja ta wymaga także szybkiego dostosowania wielkości inwestycji do zmniejszonego poziomu robót budowlano-montażowych i dalej — zdecydowanego zmniejszenia produkcji dóbr inwestycyjnych. Jak dotąd wbrew przyjętym ustaleniom, zwiększa się na terenie kraju ilość inwestycji. Dlatego też w najbliższych dniach przygotowana zostanie decyzja o zakazie podejmowania jakichkolwiek nowych przedsięwzięć inwestycyjnych, z wyjątkiem obiektów z zakresu infrastruktury osiedlowej.

Równocześnie sztab omówił wszelkie niezbędne działania, które mogą wpłynąć pozytywnie na zwiększenie wydobycia węgla. Przemysł węglowy musi odczuć wyraźniejszą potrzebę w dostawie części zwojowej i uzyskać do swego dyspozycji zdolność produkcyjną niektórych zakładów. W tym celu podjęto decyzję o przekazaniu do górnictwa kilku przedsiębiorstw,

Na posiedzeniu podjęto także szereg szczegółowych ustaleń i decyzji wynikających z bieżących potrzeb gospodarki.

Codziennie raporty „Sztabu do walki ze spekulacją” nadal niepokojące

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wdzano uprawnienia handlu- jących.

9 osób trzeba było odprowadzić na Komendę Wojewódzką MO. Cztery z nich nielegalnie handlowały konfekcją: koszulami, obuwiami, torbami. Zatrzymano też jednego hodowcę kureczek, który aż z województwa nowosądeckiego przywiózł ok. 120 kureczek i 1800 jaj. Po uzyskaniu i sprawdzeniu odpowiednich informacji okazało się jednak, iż hodowca ten sprzedawał tu swoją nadwyżkę kontraktową — do czego właściwie miał prawo. PIH natomiast przejął w swoje ręce sprawę pewnej kobiety, która miała do sprzedania ok. 1000 jaj (po 10 zł każde) odkupionych wcześniej od producenta. Przede wszystkim takich właśnie pośredników między miastem a wsią powinniśmy eliminować.

Tego samego dnia zatrzymano nieuczciwego agenta baru „Krakus” magazynującego na zapleczu żywność nie ujętą w ewidencji — m. in. 60 kg paszety, ok. 200 śmietan w proszku prod. USA, 269 paczek kawy rozpuszczalnej, 3 kartony proszków do prania. Jak ostatecznie poinformowała nas por. Mierzwińska: agoniem w płatek zakwestionowano towar o wartości ok. 100 tys. zł. Licząc po cenach detalicznych. Wśród artyku-

łów spożywczych znalazło się np. 500 kg maki, 50 butelek śmietany, 47 konserw mięsnych, 36 soków „dodoni”, 11 puszek mleka zagęszczonego.

Z innych ciekawych towarów — np. 300 rolek papieru toaletowego, 18 par damskich butów, 56 mydeł, tranzystory. Ktoś porzucił 6 paczek czeskiego gryziku. Sprawy spekulantów są jeszcze w toku dochodzenia — niektóre skierowano już do kolegiów. Zarekwirowane produkty spożywcze zasilają stołówki w domach dziecka.

Charakterystyczne jest, że o ile w poprzedniej akcji tego typu na „tandencie”, osoby zatrzymane były przeważnie młode i w średnim wieku, teraz mieliśmy do czynienia z ludźmi starymi, emerytami itp. Stanowiło to dla nas dodatkowe obciążenie. Trudno zatrzymać 80-letnią staruszkę. W takich przypadkach poprzestajemy tylko na pouczeniu — zwróceniu uwagi na nielegalną działalność. Ludzie w podeszłym wieku nierzadko to wykorzystują — mówią funkcjonariusze MO.

Przypadkowi ludzie, którzy akurat znaleźli się na Rynku Kleparskim chętnie pomagali milicjantom wskazywać handlarzy zawiązujących ceny. A ile były też i inne głosy. Już po zakończeniu akcji jedna z właścielek straganu pomstowała na jakąś kobietę, która

KRYSZYNA GAWLIK

prowadziła milicjanta do hand-

larki żądającej za masło

700 zł.

— Sami na siebie kabluja.

To draństwo! — mówi.

— A pani nie uważa, że za-

danie takiej ceny za masło

jest nieuczciwe?

— A co? A to, że w skle-

pach nie nie ma jest uczci-

we? Życie się stało nieuczci-

we, i inaczej się nie da.

Na ogół jednak, jeśli cho-

dzi o zwalczanie różnego ro-

dzaju przestępstw kłami i na-

stroje wśród ludności są sprzy-

jające dla działań MO. Ale

niezbędny optymistycznie brzm-

wiadomość, że do uczestnic-

wa w pląskowej akcji zgło-

siła się tylko jedna osoba z

Komisji Kontroli Społecznej.

Pewnie Komisja uznała, że

większa „delegacja” nie jest

potrzebna.

Stosunkowo niewielka licz-

ba zatrzymanych osób nie

świadczy bynajmniej o gwał-

townym spadku rozmiarów

spekulacji. Codzienne raporty

Sztabu są w dalszym ciągu

niepokojące. Wielu handlarzy

nauczonych smutnym do-

świadczeniem nie wychodzi

już na place, za to z równym

poważeniem uprawia swój

proceder na osiedlach, gdzie

brakuje sklepów. Również 1

tram przydałyby się małe pa-

triole MO.

WARSZAWA (PAP). W lipcu sytuacja gospodarcza kraju uległa dalszemu pogorszeniu. Wartość produkcji sprzedanej przemysłu uśrednionego zmalała w porównaniu z lipcem ub. r. o prawie 45 mld zł, tj. o 17,2 proc. Obniżenie produkcji było spowodowane — podobnie jak w poprzednich miesiącach — głównie trudnościami zaopatrzeniowymi-koope-racyjnymi oraz trudnościami energetycznymi wynikającymi z niepełnego zaopatrzenia elektrowni w paliwa i przeciągających się remontów elektrowni, jak również skróceniem czasu pracy.

Wydobycie węgla kamiennego wyniosło 13,7 mln ton i było niższe o 18,2 proc. od wydobycia w lipcu ub. r. Przeciwnie codzienne wydobycie węgla (bez wydobycia w wolne soboty) wykazuje począwszy od maja tego roku tendencję spadkową. Produkcja energii elektrycznej była niższa o 9,4 proc. niż przed rokiem. Średnie ograniczenia odbiorców w zeszłym miesiącu wyniosły

1

SPORT



Fot. S. Skrobowski.

Fot. W. KLAG

Forma Wisły idzie w górę!

Udała się inauguracja ekstraklasy w Krakowie, WISŁA nie tylko pewnie pokonała ARKĘ Gdynia 3:0 (2:0), ale co najważniejsze zaprezentowała — jak na początku sezonu — dobrą formę. Oczywiście trudno po 2 kolejkach ligowych wydawać w pełni młodość opinii, ale wiele wskazuje na to, iż wiślanicy są dobrze przygotowani do nowego sezonu piłkarskiego.

Cała drużyna imponowała kondycją, wytrzymałością i co szczególnie cieszy — szybkością. Krakowianie dużo grali z pierwszą piłką, byli ruchliwi, często zmieniali pozoje. To fakt, że przeciwnik nie był najwyżej klasy (szczególnie obrona Arki pozostawiała zawodnikom gospodarzy zbyt wiele swobody), ale szereg akcji wiślanów musiał się podobać. Efektowna była akcja w 16 min. po centrze Wróbla, IWAN chwytając główką do LIPIKI, który z ostrego kąta strzelał w długi róg pokonał Czynniewskiego. Również drugi gol w 36 min. padł po szybkiej wymianie piłek Wróbel — Lipka, po dostrzgnięciu tego ostatniego doskoczył Skrobowski i było 2:0.

Jeszcze kilkakrotnie w I połowie Wista była o krok od strzelenia dalszych goli m. in. w 13 min. Wróbel trafił w poprzeczkę, w 3 min. później zawodnik ten będąc sam na niepotrzebny drybling i zaprzepaścił wymienną okazję. Ale najefektowniejszą akcją przeprowadził w 40 min. Iwan, o-

trzymał długie podanie od Kapka, idealnie przejął piłkę i błyskawicznie strzelił z woleja centymetry obok słupka.

Również po przerwie wiślanie dominowali na boisku grając swobodnie, szybko i pomyślnie. W 57 min. Kapka dostrzegł na polu karnym nieobstawionego Iwana, zaadresował do niego długą piłkę, a ten precyzyjnie główką podwyższył na 3:0. W tej fazie gry świetnych sytuacji nie wykorzystali Szymanowski, Jalocho, Plewniak, Skrobowski. Szczególnie bronił Czynniewski bądź strzelał zawodników Wisły były mało precyzyjne.

Podkreśliłem już dobrą kondycję, szybkość wiślanów. W stosunku do wiosny 1981 in plus zaszkodził: Motyka, Targosz, Skrobowski (grał w tym meczu w II linii), Wróbel (zbyt tylko przestał nadużywać dryblingu). Bardzo dobry był długimi okresami Lipka (jeśli grać będzie tak dalej polećmy go trenerowi Plechmickowski), dobrze wprowadził się Plewniak. Jak zwykle mocne punkty stanowił Iwan (jego kilka akcji

było przedniej klasy), Jalocho, Kapka.

Słowem uznanie dla Wisły, której piłkarze mamy nadzieję nie wpadną jednak w samowielbienie. W grze wiślanów nie wszystko mi się podobało, w pierwszych 30 min. niepokoiła gra obrona (zła assekuracja) goście byli 2-krotnie od zdobycia bramki (najlepszą sytuację zmarnował w 11 min. Makurat strzelając z 8 m ponad poprzeczką). Wygląda na to, że trener Franczak będzie forsował parę stoperów Budka — Motyka (Szymanowski na prawej obronie), czy w takim przypadku w roli ostatniego nie należałoby ustawić jednak Motyki?

WISŁA: Adamczyk (71 min. Gazyński) — Szymanowski, Budka, Motyka, Jalocho — Lipka, Kapka (77 min. Plewniak), Targosz, Skrobowski — Iwan, Wróbel.

ARKA — Czynniewski — Pietrzykowski, Bieliński, Szwed, Klein — Dybiec (46 min. Krzewicki), Kupeczek, Makurat, Możejko — Korynt (70 min. Sobczyk), Kwiatkowski.

Widzów ponad 15 tys. Sędzią był bardzo nieudolnie Ordyński z Kielc, który nie ma — jak na razie — kwalifikacji I-ligowych. (ANS)

Unik Polakowa

Na tradycyjną konferencję po meczową nie przybył po raz pierwszy do wielu lat — trener drużyny gości — Grzegorz Polakow z Arki. Trener — jak miał oświadczyć bramkarz Czynniewski — nie zjawił się nawet w szatni swojego zespołu. Przypominamy, iż w ostatnim roku p. Polakow prowadził 3 zespoły: Cracovię, z którą pojechał na kilka porażek, Odrę Opole (spadła do II ligi), a od paru tygodni trenuje Arkę. Jak jeszcze długo?

A oto wypowiedź trenera Wisły — Lucjana Franczaka. „Chciałbym pochwalić cały zespół, wszyscy grali dobrze, jeśli

już kogoś szczególnie mam wyrazić, to przede wszystkim IWANA, dalej TARGOSZA (nawet nie pamiętam, czy w siebie), SKROBOWSKIEGO — widzę go na stałe w naszej II lidzi.

Dobra gra to efekt solidnej pracy w okresie przygotowawczym do ligi, pracowaliśmy po prostu ciężko (wiecej ćwiczeń utrzymaliśmy). Cieszę się szczególnie z dobrej współpracy pomocników i napastników, byli ruchliwi, dezorganizowali szyki rywala zmieniając się pozycjami. Słabiej w I fazie gry grała nasza obrona i to trzeba będzie poprawić.

(s)

Lech liderem

A to ci sensacja! Po dwóch rundach ekstraklasy liderem został nieoczekiwanie LECH. Nieoczekiwanie — bo nie ułożono drużynie Łazarku sukcesów, tym bardziej, że z zespołu odszedł najlepszy napastnik Chojnacki. Oczywiście to dopiero początek ligi, ale postawa Lecha jest miłym zaskoczeniem.

Zaskoczeniem jest też dobra forma piłkarzy WISŁY, którzy w bezapelacyjnym sposobie pokonali Arkę 3:0, a pozycję mieli tyle, że mogli nawet wygrać 6 czy 7:0. Ciekawe czy w najbliższym meczu z Ruchem krakowianie potwierdzą zwyciężną formę? Sensacja nr 1 było 4:0 Górnik z Widzewem.

Ciągle nie może poznać się LEGIA, która w bardzo szczególnych okolicznościach zremisowała z Gwardią. Znacznie w słabszej formie niż przed paroma miesiącami jest MOTOR, który doznał jednak przed sezonem poważnego osłabienia.

A oto trochę statystyki: na 8 rozegranych spotkaniach 3 razy wygrali gospodarze, tylko raz goście, 4 razy padł wynik remisowy. Strzelono 16 bramek (przeciętnie 2 gole na mecz), w bramkach lepsi gospodarze 11:5. Mecz oglądało 88 tys. widzów. Sędziowie pokazali 4 żółte kartki. (s)

Duży Lotek

I los: 1, 2, 4, 5, 10, 29 dod. 17
II los: 11, 15, 26, 33, 34, 36
Końc. band.: 2900

Lekkoatletyczne Puchary Europy dla NRD

Polacy w cieniu rywali

Mamy już za sobą VIII Lekkoatletyczny Puchar Europy i po-
wiedziemy sobie szczerze nie dostarczył on wielkich emocji. Po
pierwsze — od pierwszych konkurencji zarówno wśród pań jak
i panów zdecydowanie prowadzili drużyny NRD, które też zo-
stały triumfatorami PE.

Po drugie — nie mieliśmy się
czym emocjonować, bo Polacy
pozostawali w cieniu rywali.
Drużynowo zajęliśmy odległe 6
lokaty. Wygraliśmy zaledwie
jedną konkurencję, honor na-
szej lekkoatletyki uratowała
męska sztafeta 4x100 m wy-
grywając w bardzo dobrym
czasie 38,66 sek. Na pewno po-
chwalili trzeba Włodarczyk
w skoku w dal (II miejsce z re-
zultatem 6,66). Januchta na
800 i Bukis na 1500 m (obie w
silnie obsadzonych biegach za-
jęli III miejsce).

Na słowa uznania zasłużył
też Gęgel na 100 m ppł. Mamiński
na 3 km z przeszkodami
(1:8.17.23), który uległ tylko
Włochowi Scartezini (ten uzyskał
najlepszy wynik na świecie
8.13.82), na swoim poziomie
pobiegł Langer na 100 m ppł.
— 13.20 i Blaszk na 400 m ppł.
— 57.21 (była 8), a także Szporak
na tym samym dystansie
(4 miejsce — 50.12). Najmilszą
niespodziankę sprawił zupełnie

nieznany na arenie międzyna-
rodowej zawodnik Limanowicz
Wacław, który poprawił rek-
ord życiowy blisko o 3 metry.
I to byłoby wszystkie nasze
plusy. Minusów było znacznie
więcej, najbardziej przykra
niespodziankę sprawił mistrz
olimpijski Kozakiewicz, który
nie został w ogóle sklasyfiko-
wany gdyż nie zaliczył wyso-
kości 530 cm (nb. konkurencja
ta stała na szlabie poziomu
a rekordzista świata Wol-
kow i Francuz Bellot uzyskali
tylko 540 cm).

Na stadionie w Zagrzebiu
padł tylko jeden rekord świata.
Jego autorką była 18-letnia
Bulgarka Todorowa, która w
oszczepie uzyskała 71.88 m,
dobrze rezultaty padły w sprint-
ach kobiet i mężczyzn. Świet-
ny wynik w granicach rekordów
świata uzyskała sztafeta kobiet
NRD 4x400 m — 3.19.83,
wielką klase pokazał brytyjski
biegacz Coe, podobnie jak bie-

gaczka z NRD — Koch na 400
m (49.43 sek.).

W konkurencjach technicz-
nych najlepsze wyniki padły w
oszczepie, obok rekordów świata
Todorowej, w konkurencji mę-
czyzn Michel z NRD miał 90.89.
Też w kuli rezultaty były na
światowym poziomie. Słupianek
z NRD miał 21.12, a jej kole-
żką z reprezentacji Beyer 21.41.
W skokach zaimponowała mis-
trzyni olimpijska z 1972 r. —
Meyfarth (RFN), która jako
jedyna pokonała 1.94 (Krawczuk
osiągnęła tylko 1.84), wśród mę-
czyzn wygrał Sereda (ZSRR)
2.30 (Trzeptikur był 5 — 2.21).

Końcowa klasyfikacja finału
PE.

Kobiety: 1. NRD 108.5 pkt., 2.
ZSRR 97, 3. RFN 74, 4. Wielka
Brytania 74, 5. Bułgaria 72, 6.
Polska 53.5, 7. Węgry 41, 8. Ju-
gosławia 20.

Mężczyźni: 1. NRD 128 pkt.,
2. ZSRR 124.5, 3. Wielka Bry-
tania 106.5, 4. RFN 97, 5. Wło-
chy 75, 6. Polska 74, 7. Francja
71, 8. Jugosławia 41.

Po 2 najlepsze zespoły (czyli
NRD i ZSRR w obu konkuren-
cjach) zakwalifikowały się do
Pucharu Świata (Rzym 3-4
września). (ANS)

Bez zgrupowań centralnych

Też można zdobywać medale

Prezentujemy dziś dwie syl-
wetki medalistów zakończonych
nieudawo w Zabrzu lekkoatle-
tycznych mistrzostw Polski.
Srebrny medal na 200 m wy-
walczyła BARBARA ZGADZAJ
z Hutnika KR.

— Czy to pierwszy medal do-
bity podczas MP? — pytam B.
Zgadź.

— Byłam już wicemistrzynią,
ale w hali i w biegu na 400m

— W Zabrzu startowała pani
także na 100 m, jednak bez po-
wodzenia. Na jakim dystansie
czuje się pani najlepiej?

— Właśnie na 200 m. Nie li-
czyłam w Zabrzu na ten medal,
jest to więc dla mnie bardzo
miła niespodzianka. W finale
przez pewien czas nawet prowa-
dziłam, była szansa na złoto,
ale na finiszu trochę osłabłam.

— Używała pani w Zabrzu
czas 24.51. Czy jest to rekord
życiowy?

— Nie, mój rekord życiowy to

24.37. Nie są to czasy zbyt do-
bre, ale wydaje mi się, że sta-
mnie na ich poprawienie. Zre-
szą z roku na rok biegiem co-
raz szybciej. W tym sezonie
próbuję swych sił jeszcze na
400 m. Może w przyszłości będę
się specjalizować właśnie na
tym dystansie?

W Hutniku występuje trzeci
sezon. Przedtem startowała w
barwach Górnik Zabrze. W
Krakowie rozpoczęłam studia,
jestem studentką II r. AWF.

W racie oszczepem MICHAŁ
WACŁAW z Limanowicz sprawi-
li ogromny niespodziankę,
zajmując I miejsce. Dzięki temu
zawodnik został powołany do
reprezentacji Polski na finał PE.

— Po eliminacjach — mówi
Wacław — wiedziałem, że sta-
mnie na dobry wynik i na wal-
kę o jeden z medali.

— Pan jest w szkoleniu cen-
tralnym?

— Nie, do mistrzostw nie by-

łem w kadze. Nie byłam też w
tym roku zresztą ani na jed-
nym zgrupowaniu centralnym.
Cały czas trenowałam w Lim-
anowicz. Tu też pracuję, jestem
nauczycielką w Szkole Podst. nr
1. Moim trenerem jest Roman
Szewczyk.

— Jak długo już pan rzuca
oszczepem?

— 12 lat. Nie jestem zawo-
dnikiem pierwszej młodoci. Mam
już przecież 28 lat, chociaż na
razie nie rezygnuję z uprawia-
nia sportu. W Zabrzu pobiełam
rekord życiowy — 83.44 popra-
wiłam o 10 cm swój dotychczasowy
najlepszy wynik. Jestem
w niezłej formie, może w Zagr-
zebiu doruczę do rekordu
dalsze centymetry?

T. G.

PS. Wacławowi dotrzymał sło-
wa. Od soboty jego rekord wy-
nosi 86.26. Gratulujemy!

Piłkarski PP

Wczoraj rozegrano mecz pi-
łkarskiego Pucharu Polski na
szczeblu centralnym z udziałem
II-ligowych drużyn. W Krako-
wie na boisku Wisły, Hutnik
Kraków pokonał rezerwy „Białej
Gwiazdy” 3:1 (2:0), będąc zespem
niezdecydowanie lepszym.
Bramki dla Hutnika: Bągieł,
Stoklosa, Patek, dla Wisły Ib
— Świątek.

Ciekawy mecz odbył się w
Myślenicach gdzie Dalin po sen-
sacyjnym zwycięstwie przed pa-
rami dniami nad Urania Ruda
OZN plus najlepsi zawodnicy
Gospodarcze walczyli bardzo
dzielnie, ale w końcówce wy-
szedł II-ligowiec wzięła górę,
wygrali 2:0 (0:0). Bramki Pod-
siado i Dybiec.

W Nowym Sączu Sandecja
przegrała z II-ligową Stalą Sta-
łowa Wola 2:3. (s)

III LIGA gr. IV

Wystartowała III liga
Wawel — Garbarnia 1-1
(1-0), Korona Kielce — Star
Starachowice 2-2 (1-1), Lubli-
niana — Concordia Piotrków
2-0 (0-0), Unia Tarnów — Kar-
paty Krosno 0-0, Stal Sanok —
Stal N. Dęba 1-0 (1-0), Polna
Przemysł — Siarka Tarnobrzeg
0-0, Wiskoka Dębica — Glinik
Gorlice 2-0 (1-0). Liderami są
Lublinianka i Wiskoka.

DUŻY LAJKONIK

12 — 24 — 33 — 48 — 49

Dod. 13

Końcówka band. 00922

MAŁY LAJKONIK

6 — 13 — 14 — 16 — 22 — 26

Końcówka band. 03999

Kto zastąpi Bobaka?

W Zakopanem w środku lata
sensację wzbudza zawodnicy
z... nartami w rękach. To gru-
pa skoczków przygotowująca się
do nowego sezonu zimowego
81/82, która przed kilkoma dnia-
mi rozpoczęła treningi na Śred-
niej Krokwi. Oczywiście zawo-
dnicy skaczą nie na śniegu, ale
na iglicie.

Pod wodzą trenera J. Przyby-
ły (ongis świetnego skoczka)
ćwiczą zawodnicy z Bielskiego
OZN plus najlepsi skocznicy
głównie z Zakopanem. Głównym
celem skoczków są oczywiście
MS w Oslo, w lutym 1982 roku.
Najbardziej liczący na P. Fi-
jasa, czy jednak po słabszym u-
biegłorocznym sezonie powróci
on do formy sprzed 2 lat? A
może ktoś z młodzieży „odnie-
stapi Bobaka”? (ANS)

Walery Charlamow

znów w reprezentacji

Reprezentacja ZSRR w ho-
kieju na lodzie udaje się po
meczach ze Szwecją do Fin-
landii gdzie w dniach 17 i 18
sierpnia rozegra dwa między-
państwowe mecze z repre-
zentacją tego kraju. Na skandy-
nawskie tournée pod wodzą
Tichonowa i Jurzinowa udało
się 25 hokeistów.

W składzie reprezentacji
zwraca uwagę nazwisko

Charlamowa — wielokrot-
nego mistrza świata, Europy
i olimpiad.

Trzy medale

Na zakończonych wczoraj mi-
strzostwach Polski w kajaka-
rce: brankarce: Konicia (Austria), Pantell (Jugosławia),
Pezey (Austria), Michel (Francja); rozgrywający: Breitner
(RFN), Nyilasi (Węgry), Kiplani (ZSRR), Antognoni (Włochy),
Prohaska (Austria); napastnicy: Rummenigge (RFN), Mavros
(Grecja), Surjak (Jugosławia), Blochin (ZSRR), Krankl (Au-
stria).

Wśród tej „piętnastki” nie ma niestety... A. Iwana, który
początkowo kandydował do reprezentacji Europy. Historia
lubi się zresztą powtarzać. W 1947 r. w spotkaniu W. Bryta-
nia — reszta Europy mieli wystąpić dwaj inni krakowianie:
T. Parpan i M. Gracz. Ostatecznie na mecz do Glasgow je-
dnak nie pojechali...

„Na pocieszenie” przypomnijmy mecze piłkarskich sław z
udziałem także naszych piłkarzy: 1971 r. Repr. Klubów Dy-
namo (ZSRR) — Zespół Gwiazd (2:2) — Lubanski; 1972 r. Eu-
ropa — Ameryka Pół. (0:2) — Lubanski i Aneczk; 1974 r.
RFN — Zespół Gwiazd (5:2 w hali) — Deyna i Lato; 1975 r.
„anderlecht” — Repr. Świata (8:3) — Tomaszewski; 1978 r.
Cosmos — Reszta Świata (2:2) — Boniek, Deyna i Lato. Kto
i kiedy następny?

Zarząd Klubu Sportowego Hu-
tnik Kraków informuje o prze-
dazy kart abonamentowych na
zawody piłki nożnej o mistrzo-
stwo II ligi, na sezon 1981/82.
Karty w cenie 300, zł można
nabywać w sekretariacie klubu
Nowa Huta Al. Igołomska 4 (Su-
che Stawy).

(Fil)

KALEJ DOSKOP

Z DALEKOPISU

W Rio de Janeiro za-

konczył się turniej koszyka-
rzy. W finałowym meczu
Brazylia pokonała ZSRR
76:73 (42:41).

W drugim spotkaniu to-
warzyskim hokeja na lodzie
rozegranym w Goeteborgu
ZSRR pokonał Szwecję 4:1.
Pierwszy mecz 2:1 dla ZSRR.

Znany bokser jugosła-
wianki, wielokrotny meda-
lista mistrzostw świata i
Europy M. Perunovic prze-
szedł na profesjonalizm. 25-
letni pięściarz opuścił szko-
łę amatorów z rekordem
151 walk z których wygrał
127.

Siatkarki USA przeby-
wające na tournée na Wę-
grzech pokonały w Budape-
ście reprezentację Węgier
3:0.

Na pływackich mistrzo-
stwach USA Tracy Caulkins
zdobywając 33 tytuły mistrzy-
ni USA (400 m st. zmiennym)
jest bliska pobicia „rekordu”
legendarnego Johnny Weiss-
müllera, który w latach
1921-28 był mistrzem swego
kraju 26-krotnie.

W Plymouth zakończył
się ostatni wyścig żeglars-
kich regat Admirals Cup. W
klasyfikacji drużynowej już
po raz ósmy zwyciężył że-
glarz Wielkiej Brytanii 814
pkt. przed USA 716, RFN
706.

Koszykarki Polski u-
czestniczące w turnieju w
Konstancji przegrały z Ru-
munią 71:74 (36:41). Polki
walczyły o 3 miejsce z Fi-
nlandią. O I Węgry z Rumu-
nią.

Na torze w Zeltweg
rozegrano kolejną elimin-
ację samochodowych MS for-
muley I „Grand Prix Aus-
trii”. Wygrał Laffite (Fran-
cja) na „Talbot Ligier”
przed „renault-turbo”. Po
11 wyścigach prowadzi Reu-
temann (Argentyna) 45 pkt.,
wyprzedzając Piqueta 39
pkt., Laffite’a — 34 pkt. i
Jonesa — 27 pkt.

Tytuł drużynowych
mistrzów świata na żużlu
zdobyli reprezentanci Danii.
Srebrny medal — Anglia, a
brązowy — RFN.

Smigłowcowe MS

Wczoraj odbyła się w
Piotrkowie Trybunalskim in-
auguracja IV Smigłowcow-
nych Mistrzostw Świata. O-
ficyjalnego otwarcia mis-
trzostw dokonał wiceminis-
ter komunikacji gen. dyw.
J. Raczkowski. Uczestniczą-
cy piloci z USA, ZSRR, Wie-
kiej Brytanii, RFN, Francji
i Polski.

Piłkarze Nowej Zelan-
dii występujący w strefie
Australii i Oceanii elimi-
nacji piłkarskich MS — „Espa-
na-82” awansowali do dalszej
rundy. W ostatnim swoim
mecz pokonali oni Fidżi 4:
13.0 (7:0).

W sezonie piłkarskim
1981/82 Ray Clemens wystąpi
w brance Tottenham Hot-
spurs. Przez ostatnie 14 lat
Clemens występował w
brance Liverpoolu.

Piłkarski show w Pradze

W 1937 r. w Amsterdamie, z okazji „Dnia Olimpijskiego”
rozegrano towarzyskie spotkanie piłkarskie Europy Zachod-
nia — Europa Środkowa (1:5). Od tej pory okolicznościowe
jubileuszowe mecze stały się tradycją i... piłkarskim świętem
dla kibiców. W lutym br. wiosny „fiości” oglądali mecz Wło-
chy — Europa (0:3), a już 18. lut. w Pradze, kolejna uczta
dla kibiców — mecz CSRS — Europa z okazji 80-lecia Cze-
chosłowackiego Związku Piłkarskiego.

Wystąpi plejada gwiazd europejskiego futbolu. Jupp Der-
wall — selekcjoner repr. Europy — powołał następujących
piłkarzy: bramkarze: Konicia (Austria), Pantell (Jugosławia),
Pezey (Austria), Michel (Francja); rozgrywający: Breitner
(RFN), Nyilasi (Węgry), Kiplani (ZSRR), Antognoni (Włochy),
Prohaska (Austria); napastnicy: Rummenigge (RFN), Mavros
(Grecja), Surjak (Jugosławia), Blochin (ZSRR), Krankl (Au-
stria).

Wśród tej „piętnastki” nie ma niestety... A. Iwana, który
początkowo kandydował do reprezentacji Europy. Historia
lubi się zresztą powtarzać. W 1947 r. w spotkaniu W. Bryta-
nia — reszta Europy mieli wystąpić dwaj inni krakowianie:
T. Parpan i M. Gracz. Ostatecznie na mecz do Glasgow je-
dnak nie pojechali...

„Na pocieszenie” przypomnijmy mecze piłkarskich sław z
udziałem także naszych piłkarzy: 1971 r. Repr. Klubów Dy-
namo (ZSRR) — Zespół Gwiazd (2:2) — Lubanski; 1972 r. Eu-
ropa — Ameryka Pół. (0:2) — Lubanski i Aneczk; 1974 r.
RFN — Zespół Gwiazd (5:2 w hali) — Deyna i Lato; 1975 r.
„anderlecht” — Repr. Świata (8:3) — Tomaszewski; 1978 r.
Cosmos — Reszta Świata (2:2) — Boniek, Deyna i Lato. Kto
i kiedy następny?

Zarząd Klubu Sportowego Hu-
tnik Kraków informuje o prze-
dazy kart abonamentowych na
zawody piłki nożnej o mistrzo-
stwo II ligi, na sezon 1981/82.
Karty w cenie 300, zł można
nabywać w sekretariacie klubu
Nowa Huta Al. Igołomska 4 (Su-
che Stawy).

(Fil)

Trener CZESŁAW BOROWICZ

Rywale nam uciekają!

Już za kilka tygodni 22 wrze-
śnia wystartuje ekstraklasa ho-
kiejowa, która w sezonie 81/82
składać się będzie z 10 zespó-
łów. Drużyny hokejowe trenują
już na lodzie, również kadra tre-
nera CZESŁAWA BOROWICZA
(drugim trenerem jest Jerzy
Mruk) ma za sobą pierwsze
zgrupowanie na lodzie.

Kadrowicze trenowali w No-
wym Targu rozgrywając przy o-
kazji kilka spotkań z Podhalą
i II-ligowym zespołem z Koszyc.
Nie wyniki były tu sprawą naj-
ważniejszą (nb. kadra wygrała
turniej z udziałem tych 3 dru-
żyn), trener Cz. Borowicz prze-
prowadzał pierwszą próbę re-
prezentacji przed sezonem mi-
ędzynarodowym, którego punk-
tem kulminacyjnym dla nas
Polaków będzie MS gr. „B” w
Austrii (marzec 1982).

Na lodowisku w Nowym Tar-
gu widzieliśmy wiele nowych
twarzy, a zabrakło kilku eta-
lowych reprezentantów. Zrezyg-
nowali definitywnie z gry bram-
karz — Łukaszka (wstąpił do se-
minarium duchownego), Jani-
szewski, Kokoszka, Jaskierski
grać będą za granicą, wybiera
się tam także — Patek, obrońca
owocując strategią na „przetawia-
niach”.

Równocześnie uważam jednak, że
mamy jeszcze grupę hokeistów,
z którą możemy powalczyć o
czołowe miejsce; a nawet wy-
stawiemy gr. „B”. I taki też sobie
stawiamy cel, inna już rzecz —
czy go zdołamy zrealizować.